

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

29. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Sprawa wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4 zastępców. Wniosek naglący p. Abrahamowicza w tej sprawie. Głosy pp. Wereszczyńskiego, Bartmańskiego, ponownie Wereszczyńskiego i Grocholskiego. Uchwała nagłości wniosku p. Abrahamowicza. Rozprawa nad nim. Głosy pp. Wodzickiego Ludwika, Grocholskiego, Abrahamowicza i ponownie Wodzickiego Ludwika, tudzież Rapoporty. Przekazanie wniosku p. Abrahamowicza do Wydziału krajowego. — Wybór 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Skrutynium. Rezultat wyboru tego i odroczenie dalszego wyboru. — Uchwalenie ustaw pozwalających na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa dla gmin Dolina, Jarosław, Rohatyn, Oświęcim, Buczaż i Gorlice. Głos p. Badeniego w sprawie tej koncesyi dla Jarosławia. — Uchwalenie pozwolenia na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina dla gmin Podhajce i Kopyczyńce. — Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem funduszu krajowego. Uchwalenie rubryki VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty od poz. 46—67. Rozprawa nad pozycją 67. Głosy pp. Antoniewicza, Abrahamowicza, ponownie Antoniewicza, dalej Sawczyńskiego i sprawozdawcy Zuckra. Sprostowanie faktyczne p. Antoniewicza. Uchwalenie pozycyi 68. Rozprawa nad pozycją 69. Głosy pp. Krukowieckiego, Antoniewicza, Romanowicza, Sawy, ponownie Krukowieckiego i Wodzickiego Henryka. Sprostowanie faktyczne p. Krukowieckiego. Głos sprawozdawcy p. Zuckra. Uchwalenie pozycyi 69. Odroczenie posiedzenia do wieczora. Zapowiedź zmienionego porządku dziennego.

Posiedzenie wieczorne. — Rozprawa nad pozycją 70. rubr. VII. Poprawka p. Ochrymowicza i uchylenie jej. Uchwalenie pozycyi 70—73. Rozprawa nad pozycją 74. Poprawka p. Jana Popiela. Głosy pp. Stadnickiego, Krukowieckiego, Wodzickiego Henryka, Popiela i sprawozdawcy Romanowicza. Uchylenie poprawki p. Popiela. Przyjęcie pozycyi 74—78. Rozprawa nad pozycją 79. Głosy pp. Ochrymowicza, Antoniewicza i Kowalskiego Bazylego z poprawką. Przemówienie sprawozdawcy p. Romanowicza. Przyjęcie pozycyi 79. do 80 lit. r. — Uchwalenie emerytury Hipolitowi Witowskiemu. — Odroczenie spłaty pożyczki miasta Leżajska na 2 lata. — Załatwienie petycyj odnoszących się do działu budżetowego oświaty i wykształcenia po przeprowadzonych rozprawach nad petycją Bronisławy Jamińskiej, Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie i Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego o subwencyę. — Uchwalenie rubr. VIII. budżetu krajowego „Utrzymanie pomników historycznych“, rubr. IX. „Kwaterunkowe żandarmeryi“ po mowie p. Krasickiego i oświadczeniach komisarza rządowego, tudzież p. Podlewskiego. Uchwalenie rubr. X. „Drogi krajowe“. Uchwalenie budżetu szpitalu powszechnego we Lwowie, zakładu obłąkanych na Kulparkowie i funduszu podrzutków. — Porządek dzienny 30go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyplikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte. Protokół z 27. posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnego przeciw niemu zarzutu; protokół zaś z ostatniego posiedzenia złożony został w biurze sejmowym do przejrzania. P. sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 19. Października 1882.

753. Wydział powiatowy Rawa, przez p. Jana Czaykowskiego, o przyspieszenie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa.

754. Gmina Basiówka, przez p. Merunowicza, o utworzenie szkoły ludowej.

755. Gmina Huczka, przez p. Krukowieckiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów szpitalnych żony Mikołaja Felbingera i utrzymanie tegoż dzieci.

756. Właściciele posiadłości w Kłokowej, przez p. ks. Sawę, o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego.

757. Gmina Leszczowate, przez p. Żurowskiego, jak wyżej.

758. Gmina Świebodzin, przez p. ks. Sawę, j. w.

759. Michał Boratyński, przez p. Hipolita Czaykowskiego, o zapomogę.

760. Wydział powiatowy Rawa, przez p. Jana Czaykowskiego, w sprawie norm egzekucyjnych do ściągania podatków.

761. Ten sam, przez p. Jana Czaykowskiego, o zreformowanie instytucyj pisarzy gminnych.

762. Gmina Cerkowa, przez p. Hopena, o pozwolenie poboru surowicy dla bydła z warzelnicy soli w Bolechowie.

763. Towarzystwo ochronek we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję.

Stosownie do zapadłej uchwały Wysokiej Izby petycje te zostały odesłane do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym: Wybór

9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4 zastępców według rozdanej pp. posłom propozycji Wydziału krajowego.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W chwili, kiedy Wysoki Sejm przystępuje do wyboru Rady nadzorczej zdaje się, że tak każdemu pojedynczemu posłowi jak i całości Izby obojętnem być nie może, na jak długi czas mieliby być wybrani ci członkowie Rady nadzorczej.

W §. 71 statutu bankowego jest powiedzianem, że Sejm wybiera członków Rady nadzorczej; nie ma jednak wzmianki o tem, na jak długo. Przypuszczać więc będzie można i ja jedynie przypuszczam, że wybór tych członków Rady nadzorczej jest na czas nieograniczony względnie dożywotni.

Czy pożądanem byłoby, aby Rada nadzorcza była wybierana dożywotnie, t. j. aby mandat pojedynczego członka Rady nadzorczej wygasł bądź z chwilą śmierci jego, bądź dobrowolnej rezygnacji, dochodzić tego nie potrzebuję i mnie się zdaje, że każdy ze szanownych kolegów sąd o tem sobie wyrobił. Zresztą we wszystkich instytucjach finansowych, które znam, nie zdarzyło mi się spotkać z wypadkiem, aby członek Rady nadzorczej, częstokroć założyciele i właściciele Banku wybierani byli dożywotnie. Z tych powodów pozwolę sobie uczynić następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt do zmiany §. 71. statutu Banku krajowego oznaczający ściśle czas trwania mandatu członków Rady nadzorczej na pewien okres lat.

Co do formalnego traktowania tego wniosku, wnoszę, aby go uznać za nagłący i z pominięciem wszystkich formalności drukowania i czytania odesłać do komisji administracyjnej, któraby jeszcze w ciągu niniejszej sesji z niego ustnie zdać miała sprawę.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Statut Banku krajowego jest ułożony zgodnie z wolą Wysokiego Sejmu objawioną przeszłego roku podczas rozpraw nad założeniem Banku krajowego. Uchwała sejmowa nie zawiera postanowienia co do trwania urzędowania członków Rady nadzorczej.

Wydział krajowy jak we wszystkich sprawach ta i przy układaniu statutu trzymał się ściśle woli Wysokiego Sejmu i jego uchwał.

W zeszłym roku wniósł p. Skałkowski poprawkę, aby członkowie Rady nadzorczej wybierani byli na przeciąg lat 6. Poprawka ta uzyskała przy głosowaniu tylko 23 głosów; została zatem przez Wysoki Sejm odrzuconą, a natomiast został przyjętym wniosek komisji, który opiewał:

Rada nadzorcza ma się składać z 9 członków na przedstawienie Wydziału krajowego przez Sejm wybranych, jakoteż 4 zastępców.

W tym wniosku komisji czas trwania urzędowania zupełnie nie był określonym. Wydział krajowy nie mógł przeto, w obec uchwały Sejmu, która nie określiła czasu trwania urzędowania członków Rady nadzorczej, a mianowicie w obec objawionego zdania Wysokiego Sejmu, który uczynioną w tym kierunku poprawkę p. Skałkowskiego odrzucił, określić w statucie czasu trwania urzędowania członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Przemówienie moje niniejsze ma na celu wytłumaczyć, dlaczego w statucie czasu trwania urzędowania członków Rady zawiadowczej nie jest określony. Nie sprzeciwiam się zresztą wnioskowi p. Abrahamowicza, albowiem Wysoki Sejm zapatrywanie swoje w uchwale zeszłorocznej wyrażone może zmienić i w każdej chwili to zmienione zapatrywanie zamienić w uchwałę.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Udzielę zaraz p. Bartmańskiemu głosu, tylko podam do poparcia wniosek p. Abrahamowicza. Kto popiera wniosek p. Abrahamowicza, aby wezwać Wydział krajowy, iżby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do zmiany §. 71. statutu Banku krajowego oznaczający ściśle czas trwania mandatu członków Rady nadzorczej na pewien okres lat, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że konsekwencya, jaką wysnuł szanowny członek Wydziału krajowego z uchwały sejmowej, którą odrzucony został wniosek p. Skałkowskiego, aby członkowie Rady nadzorczej byli wybierani na lat 6, t. j. iż Wysoki Sejm oświadczył się tem przeciw takiemu postanowieniu zupełnie jest mylną. Z tej uchwały można wydedukować tylko tę konsekwencyę, że Sejm nie chciał przesądzać w tym względzie i nie chciał takiego postanowienia umieszczać w ustawie, lecz ponie-

waż Wydział krajowy miał ułożyć statut Banku, chciał Wydziałowi krajowemu pozostawić zupełną wolność po dokładnem zastanowieniu się nad tem oznaczyć w statucie na jak długi czas miałby wybór nastąpić i w jaki sposób miałoby następować odnowienie tej Rady. Tak tylko tę uchwałę sejmową tłumaczyć można.

Głosy. Tak jest! Bardzo słusznie!

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Znajduję, że według regulaminu p. Marszałek nie może poddawać pod dyskusję wniosku, którego nagłość nie jest uchwalona. Jeżeli ktoś podaje wniosek na piśmie, Marszałek podaje go do poparcia, a potem, gdy zostanie poparty, postępuje z nim tak jak przepisuje regulamin. Przyznam się, że nie rozumiem dyskusji w ten sposób wywołanej, jak się to obecnie stało.

JW. Marszałek. Przyznaję się do winy, że dopuściłem nad tem dyskusję; nie chciałem bowiem potwierdzać przypisywanej mi srogości w trzymaniu się regulaminu i dałem nieco folgi. (Wesołość.) Moja więc wina, że dopuściłem rozprawę i poprawię się wskutek przemówienia J. E. p. Grocholskiego. (Brawo.) Ponieważ wniosek został poparty, podam pod dyskusję jego nagłość.

Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest więc za nagłością, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłość jest uchwalona.

Otwieram teraz rozprawę co do formalnego traktowania sprawy. P. Abrahamowicz wnosi, aby wniosek jego przekazać komisji administracyjnej do rozpoznania. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zupełnie przyjmuję uchwałę Wysokiego Sejmu tak jak i szanowny p. Bartmański.

Głosy. Teraz jest tylko dyskusya formalna.

JW. Marszałek. Tak jest.

P. Wereszczyński. Sądzę, że członek Wydziału krajowego ma zawsze głos.

Głosy. Nie.

JW. Marszałek. Nie mogę dopuścić dyskusji merytorycznej. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania sprawy?

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Ja prosiłem o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Muszę także cokolwiek uskarżyć się na formalne postępowanie, gdyż przemówienie moje tyczy się nagłośni a p. Marszałek nie otworzył dyskusji nad nagłośnią. Nie wiem zatem, czy będę mógł powiedzieć to, co rzec chciałem pod względem nagłośni. Chciałem w tym kierunku poprzeć nagłośń, aby komisya administracyjna jutro z wnioskiem swoim przyszła, a wskutek tego możnaby sprawę tę załatwić nie w przyszłej sesji, ale jeszcze w tej sesji, gdyż tu idzie o zmianę, a raczej o wyjaśnienie jednego paragrafu.

Uważałem to za korzystne z tego względu, gdyż mnie się zdaje, że to uspokoiłoby niektóre obawy głosujących, którzy o ile słyszałem, wahają się oddać głos tam, gdzie nie wiedzą, czy głosują na dożywotnich członków czy nie.

Tyle dla poparcia nagłośni i dlatego wybaczy p. Marszałek, że nie będąc w tem położeniu przed tem, mówię to w tej chwili.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sprzeciwiam się wnioskowi p. Abrahamowicza, aby tę sprawę odesłać do komisji administracyjnej. Zdaniem mojem komisya administracyjna, która nigdy nie zajmowała się sprawami bankowemi, nie byłaby w możności (a byłoby to jej obowiązkiem) cały statut tego banku przejść, zastanowić się nad każdym pojedynczym paragrafem, bo zmiana jednego paragrafu może pociągnąć i zmianę innych. (Głos: Naturalnie.) Mnie się zdaje, że ponieważ komisya administracyjna nie jest przygotowaną do tego, może byłoby właściwiej odesłać tę sprawę do komisji bankowej, jednakże tej komisji nie ma.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głos. To odesłać do Wydziału krajowego.

JE. p. Grocholski. Przepraszam — nie skończyłem jeszcze. Otóż, ponieważ szanowny mowca poprzedni wskazał, że gdyby paragraf 71. był zmieniony, być może, że niektóre obawy, jakie się między kolegami dają słyszeć, zostałyby usunięte w sposób proponowany, pozwolę sobie przeto

postawić wniosek, aby bez odesłania do komisji wniosek ten był odrazu w Wysokiej Izbie traktowany i uchwała co do niego zaraz na dzisiejszem posiedzeniu powzięta. (Brawo.)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jako wnioskodawca muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że jeżeli pozwoliłem sobie uczynić wniosek formalny, aby sprawę tę wzięła pod rozwagę komisya administracyjna, a względnie, aby sprawa ta została na przyszłej sesji sejmowej załatwioną, to miałem do tego następujące powody:

Nie chodziło mi tyle o to, aby w §. 71 statutu powiedzieć: wybiera się Rada nadzorcza na lat 6 lub 3, lecz chodziło mi o to, aby ta Rada nadzorcza była jednostajnie wylosowaną tak, jak to się praktykuje w innych instytucjach finansowych. Obawiając się jednak, że zmiana taka dążąca w dwóch kierunkach może utrudnić przeprowadzenie sprawy, jeżeli sprawa ta bezpośrednio będzie w Wysokiej Izbie traktowaną, chciałem ją przekazać komisji administracyjnej. Skoro jednak szanowny prezes tejże komisji oświadczył, że komisya nie jest przygotowaną do tej sprawy, zmieniam mój wniosek w tym kierunku, aby go przesłać do Wydziału krajowego jako specjalnej komisji z tem poleceniem, aby jeszcze w ciągu niniejszej sesji sprawozdanie swoje przedłożył.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem taki sam wniosek uczynić, więc zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. P. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Jabym także nie mógł się zgodzić, aby odrazu przystępywano do rozprawy merytorycznej nad tym wnioskiem, bo są rozmaite względy, nad którymi dokładnie zastanowić się trzeba, a do czego nie ma obecnie czasu, a nadto jest jeszcze jeden bardzo ważny dowód, który uwzględnić należy, t. j. że statut obowiązuje dopiero od chwili, jak będzie zatwierdzony przez rząd i że uchwała niedostatecznie obmyślana może tworzyć trudności i rzecz całą narazić na zwłokę.

Z tych więc względów uważam za jedynie właściwą drogę, w celu załatwienia tej sprawy

jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej, a zarazem nie narazić ją na powzięcie uchwał, niedostatecznie obmyślanych, jest: wniosek p. Abrahamowicza odesłać do Wydziału krajowego jako do komisji z poleceniem, zdania o nim sprawy jeszcze w ciągu tej sesji. (Brawo.)

P. Rapoport. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o zamknięcie dyskusji.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Chciałem tylko nadmienić, że gdyby nawet wybór członków Rady nadzorczej nastąpić musiał — jak to rzeczywiście będzie miało miejsce — zanim te zmiany statutu będą zatwierdzone przez rząd, to jednak zdanie, które wypowiedział p. Abrahamowicz, jakoby według obecnego statutu wybory członków Rady nadzorczej były dożywotnie, zdania tego nie podzielał. Sądzę bowiem, że każdy dający komuś polecenie i wybierający kogoś do zastępstwa, ma prawo mandat odwołać, zatem i Sejm wybierając członków Rady nadzorczej ma prawo mandat ten w każdej chwili wybranym odjąć. (Głos: Nie!) Jestem tego zdania stanowczo. Chciałem tylko wyjaśnić, że wybór może nastąpić z tem zastrzeżeniem, że będzie ważny o tyle, o ile potem zmiany proponowane zatwierdzone będą tj. na 6 lat.

JW. Marszałek. Rozprawa skończona. Mnie się zdaje, że wszyscy Panowie wnioskodawcy są tego zapatrywania, aby wniosek p. Abrahamowicza przekazać Wydziałowi krajowemu jako komisji z poleceniem, aby jeszcze w ciągu tej sesji złożył sprawozdanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4 zastępców.

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Ponieważ moje nazwisko zamieszczone jest na liście zastępców do Rady nadzorczej, przeto upraszam o łaskawe wykreślenie mnie z tej listy, gdyż z wielu powodów wyboru na zastępcę członka Rady nadzorczej przyjąćbym nie mógł.

JW. Marszałek. Głosowanie odbędzie się imiennie w ten sposób, że p. sekretarz będzie odczytywał imiona, a każdy z panów posłów odda kartkę.

Na skrutatorów zapraszam pp. Józefa Michałowskiego, Jana Popiela, Żywickiego, Wolfarta, ks. Krasickiego, Romanowicza, Kułaczowskiego, ks. Sawę i Maxa. Upraszam, aby jeden z pp. skrutatorów wziął koszyk i stanął na środku sali, gdzieby wszyscy wywołani posłowie swe kartki oddawali. (Wielki gwar). Proszę o spokój. Będziemy teraz głosować tylko na członków Rady nadzorczej, a potem dopiero zapowiem wybór na zastępców. Proszę p. Michałowskiego, aby trzymał koszyk na środku sali, a wszyscy Panowie wywołani niechaj składają doń swe kartki. Proszę p. sekretarza odczytywać imiona.

Sekretarz p. Turzański (odczytuje z trybuny imienny spis pp. posłów. Posłowie składają kartki.

JW. Marszałek. (Po ukończeniu głosowania.) Dla uskutecznienia skrutynium zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie jednogodzinnej.) Podejmuję posiedzenie na nowo. Sprawozdawca komisji skrutacyjnej p. Romanowicz zda sprawę z wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca p. Romanowicz (z trybuny czyta):

Głosujących było 123, absolutna większość 62. Otrzymali głosów: Henryk Kieszkowski 119, Hipolit Bohdan 117, Józef Męciński 112, Edward Jędrzejowicz 73, Emil Torosiewicz 73, Michał Dymet 62. Ci sześciu zatem zostali wybrani.

JW. Marszałek. Jeszcze więc nam brakuje trzech członków do Rady nadzorczej, a ponieważ Wysoki Sejm może wybierać tylko na propozycyą Wydziału krajowego, więc Wydział krajowy przedłoży nową propozycyą; wówczas także przystąpimy do wyboru zastępców, bo może i listę zastępców potrzeba będzie także zmienić.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa następującym gminom: 1. Dolina, 2. Jarosław, 3. Rohatyn, 4. Oświęcim, 5. Buczacz i 6. Gorlice. Głos ma sprawozdawca p. Smolka.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Doliny na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Z mocy postanowień dekretu gubernialnego z dnia 27. Października 1820 r. l. 53.609 i rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7. Grudnia 1848 r. l. 6.616 pobiera gmina miasta Doliny opłatę od napojów propinacyjnych w obręb gminy wprowadzonych, a mianowicie:

od garnca wódki zwykłej 21 ct.

od garnca miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 7 ct.

od garnca okowity, rumu, araku, rozolisu i likworu 31 1/2 ct.

od beczki czyli 2 wiader piwa 1 zł.

Na dniu 11ym Czerwca 1880 r. uchwaliła Rada gminna, w celu pokrycia niedoboru budżetowego, tudzież wydatków nieodzownych dla uporzędowania miasta, podwyższyć opłatę i pobierać od dnia 1. Stycznia 1881:

od hektolitra piwa 3 zł.

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct.

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct.

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct.

od litra araku, rumu, esencji pończowej, rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Na posiedzeniu odbytem dnia 5. Lipca 1880. uchwalił Wysoki Sejm projekt do ustawy zezwalającej gminie miasta Doliny pobierać powyższe opłaty od napojów spirytusowych i od piwa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość odmówił jednak udzielenia swej najwyższej sankcyi temu projektowi do ustawy, a to z powodu wyrażonego w piśmie c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 10. Listopada 1880 r. l. 11.116/pr., iż c. k. Rząd musi się trzymać zasady, żeby piwo nie było na cele gminne obciążane wyższą opłatą nad 1 zł. 70 ct. w przecięciu wyższą nad 100% podatku przez Państwo pobieranego od wyrobu piwa; ponieważ skargi piwowarów, że podatek od piwa za wysoko jest wymierzony, nie są bez podstawy; ponieważ nadto, jeżeli gminy obciążają piwo opłatami gminnymi przewyższającymi podatek od piwa, takie obciążanie musiałoby być rzeczywiście za uciążliwe uważane; ponieważ wreszcie ze względu na ważność dochodów z podatku od piwa leży w interesie Państwa powstrzymać wpływy, któreby mogły ograniczać rozwój konsumcyi piwa albo nawet ją zmniejszać, a tem samem szkodliwie

oddziaływać na finansowe wyniki opodatkowania piwa, które i tak nie są korzystne.

Rada gminna miasta Doliny, uwiadomiona o tym stanie rzeczy, uchwaliła na dniu 19. Maja 1881 r. pobierać następujące opłaty:

od hektolitra piwa 1 zł. 70 ct.

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct.

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct.

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct.

od litra araku, rumu, esencji pończowej, rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, a konstatuje się, iż przeciw tej uchwale żadne nie były podniesione zarzuty lub uwagi, — gmina prosi zatem Wysoki Sejm o zezwolenie na pobór tej opłaty.

Reprezentacya powiatowa popiera jak naj-usilniej powyższą prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwolenie gminie miasta powiatowego Dolina na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Dolina, zezwala się pobierać przez ciąg lat dziesięciu od dnia 1-go Stycznia 1883 r. opłaty od napojów spirytusowych i od piwa, w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych, i w niej zużywanych, a mianowicie:

od hektolitra piwa 1 zł. 70 ct.

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct.

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct.

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct.

od litra araku, rumu, esencji pończowej, rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy w Art. I. poszczególńione napoje dla kon-

sumcy miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Oplatą tą można obciążać tylko konsumpcję w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcji i obrotu handlowego.

Art. III.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu (nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Bartmański. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Wniosek przyjęty.

Kto przyjmując tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Ustawa jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Kto przyjmując tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Ustawa ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. (Czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o przedłużeniu gminie miasta Jarosławia na dalszych pięć lat prawa do poboru opłat od piwa w niższej wysokości

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 30. Marca 1875 r. l. 33 Dz. u. kr. otrzymała gmina miasta Jarosławia pozwolenie pobierać na pokrycie kosztów szkoły wyższej realnej przez lat ośm, począwszy od dnia 1-go Stycznia 1875 r. opłaty gminne od piwa, w obrębie miasta sprowadzanego, tamże wyrabianego i spożywanego po 3 zł. od wiadra niższo-austriackiego t. j. po 4 zł. 99 ct. od hektolitra.

Na posiedzeniu odbytem dnia 24. Września 1881 r., uchwalił Wysoki Sejm projekt ustawy przedłużającej gminie prawo poboru powyższej opłaty na dalszych ośm lat.

Projekt tej ustawy nieuzyskał jednak Najwyższej sankcji; ponieważ projektowana opłata

uznaną została za tak wysoką, iż przez to interes c. k. skarbu zostałyby dotkliwie narażone, skutkiem niekorzystnego oddziaływania tak wysokiej opłaty na wyrób piwa, a tem samem także i na rządowy podatek konsumcyjny od piwa.

Rada gminna uchwaliła w obec tej odmowy przestać na pobieraniu opłaty po 3 zł. od hektolitra piwa na przeciąg lat pięciu, począwszy od dnia 1. Stycznia 1883 r., i prosi o zezwolenie na ten pobór.

Celem poparcia tej prośby wykazuje zwierzchność gminna, że z długu zaciągniętego na wystawieniu budynku wyższej szkoły realnej, z końcem roku 1882 jeszcze resztująca suma 66.512 zł. 25 ct. niepokryta zostanie, a oprócz tego gmina nie ma funduszków na pokrycie nieodzownych wydatków, jak to między innymi: wystawienie nowego budynku szkolnego na przedmieściu leżajskim, wystawienie nowej szkoły żeńskiej w mieście, wreszcie odrestaurowanie z fundamentów budynku szkolnego pojezuickiego.

Uchwała Rady gminnej, odnosząca się do powyższej opłaty została w gminie ogłoszoną, a nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, spostrzeżeń ani protestu.

Reprezentacja powiatowa popiera prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy jednak nie przedstawia Wysokiemu Sejmowi wniosku na pozwolenie do poboru tak wysokiej opłaty od piwa, jak tego Rada gminna jarosławska się domaga, albowiem opłata tej wysokości, naraziłaby projekt ustawy na nieotrzymanie Najwyższej sankcji.

Wydział krajowy zniża przeto tę opłatę do kwoty 1 zł. 70 ct. od hektolitra piwa. Oraz ogranicza Wydział krajowy pobór opłat na lat dwa, zamiast lat pięciu, aby następcy gminie możliwość w tym czasie postarania się o wyższe opłaty od innych napojów, Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązuje w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Jarosławia pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Jarosławia zezwala się pobierać w latach 1883. i 1884., opłatę po 1 zł. 70 ct. od hektolitra piwa w obręb gminy sprowadzanego, lub w niej wytwarzanego, i w niej zużywanego.

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązany jest, ktokolwiek piwo do gminy sprowadza, lub w niej wytwarza, i w obrębie gminy zużywa, bądź to przez własny użytek, bądź też przez przetwarzanie, lub dalsze odprzedawanie w obrębie gminy.

Art. III.

Ta opłata ciąży jedynie na konsumpcji miejscowej i nie może obciążać produkcji, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Gmina miasta Jarosławia pobierała od lat 8 i pobiera dotąd na mocy ustawy krajowej opłatę od piwa po 4 zł. 99 ct. od hektolitra. W ostatnich czasach jednak Rząd począł stawiać trudności, co do wysokości opłat od piwa, i miasto też Jarosław chcąc dać dowód umiarkowania i chęci zastosowania się do zapatrywań Rządu, obliczywszy minimum potrzeb swoich zniżyło wymiar pobieranej dotąd opłaty, do 3 zł. od hektolitra i w tym duchu wniosło prośbę do Wydziału krajowego. Wydział krajowy zbadawszy dokładnie motywa prośby gminy postanowił przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek na udzielenie koncesyi do pobierania opłat od piwa na lat 5, w żądanej wysokości 3 zł. Tymczasem w ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość, że Rząd ma zamiar nieprzedstawiania do sankcyi żadnej uchwalonej przez Sejm opłaty, któraby była wyższą od 1 zł. 70 ct. od hektolitra, a nadtą żąda wprowadzenia nowego sposobu poboru opłaty nie jak dotąd przy wyrobie lub wprowadzeniu do miasta, lecz przy zwiezieniu piwa na skład (Einkellerung) i drobnej sprzedaży co się wprawdzie praktykuje w innych prowincjach, w których jednak stosunki zupełnie są odmienne z powodu, że tam nie istnieje prawo propinacyi, w obec którego prawa

taki sposób poboru przedstawia znaczne trudności i komplikacje. Wydział krajowy nie mógł narazić miasta na ubytek zupełnie niezbędnego dlań dochodu, nie pozostawało też Wydziałowi krajowemu nic innego, jak zmodyfikować swoją uchwałę, i zastosować się do woli Rządu, ograniczając jednak koncesyę na lat dwa tylko, w nadziei, że w tym czasie bezwzględność w zapatrywaniach Rządu ulegnie przecież zmianie.

Wszak ustawa gminna nadaje Sejmowi prawo nakładania dodatków do podatków. §. 81. ustawy wyraźnie prawo to zastrzega. Prawo to stałoby się iluzorycznem, gdyby Rząd Sejmowi dyktował z góry warunki, pod którymi z prawa swego Sejm może korzystać, a w których warunkach względy fiskalne byłyby wyłącznie decydującemi. Ja mniemam wszakże, że przecież i dla Rządu prócz względów fiskalnych będą i inne jeszcze względy. Czyż interes żywotny miasta jednego ze znaczniejszych w kraju, nie miałby żadnego dla Rządu znaczenia? (Brawo).

Miasto to, jeżeli obecnie wyjątkowo jest w trudnem położeniu, to dlatego, że na cel szlachetny — bo na rzecz wychowania publicznego nad możność się wysiliło, że wybudowało gmach na szkołę średnią kosztem 120.000 i że na uprządkowanie budżetu swego i zaspokojenie kilkunastu tysięcy zaległości potrzebuje niezbędnie dodatku takiego, o jaki prosiło pierwotnie, aby nie tylko administracyę gminy prawidłowo prowadzić, ale i obowiązki przekazanego zakresu działania należycie wykonywać.

Zabrałem przeto głos, aby skonstatować, że jeżeli koncesya, którą obecnie proponujemy, nie odpowiada żądaniom i potrzebom miasta, i jeżeli pomyślność miasta stąd została narażona na szwank, to niechaj miasto wie, że nie reprezentacya kraju do upadku jego się przyczyniła.

W nadziei, że już w bliskiej przyszłości Rząd przy sprawach tego rodzaju nie sam tylko interes fiskalny jak obecnie, ale zarazem i interes miast zechce wziąć pod ocenienie i uwzględnienie, proszę Wysoką Izbę imieniem miasta, z którego mam zaszczyt posłować, aby na teraz raczyła przyjąć wnioski Wydziału krajowego. (Brawo).

JW. Marszałek. Ponieważ nikt już głosu nie zabiera, więc dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Max. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta.

P. Max. Wnoszę o przejęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji gminy miasta Rohatyna w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Rohatyna pobiera na podstawie rozporządzeń gubernialnych z dnia 26. marca 1844. l. 14.107 i z dnia 4. listopada 1844. l. 68 746. tudzież kontraktu zawartego z państwem Rohatyn na dniu 23. Maja 1844 następujące opłaty:

- a) od garnca szumówki po 12 kr. m. k., czyli 21 ct. w. a.
- b) od garnca rumu, araku, likieru, rosolisu, słodzonej wódki, okowity, ponczowej esencji, wiśniaku, maliniaku po 18 kr. m. k. czyli 31 1/2 ct. w. a.
- c) od dwuwadrowej beczki piwa po 1 zł. 30 kr. m. k., czyli 1 zł. 57 1/2 ct. w. a.; i
- d) od dwuwadrowej beczki miodu po 2 zł. m. k. czyli 2 zł. 10 ct. w. a.

Powyższe rozporządzenia zezwalają nadto gminie pobierać pod pewnymi warunkami: od garnca szumówki opłatę w wysokości 20 kr. m. k., czyli 35 ct. w. a., a od garnca napojów pod b) wyszczególnionych po 40 kr. m. k. czyli 70 ct. w. a. Gmina pobiera począwszy od roku 1854 opłatę podług tej podwyższonej taryfy od napojów słodzonych.

Z mocy układu zawartego z państwem Rohatyn, wydzierżawiane bywa prawo propinacyi w Rohatynie, będące własnością państwa Rohatyn, wraz z dochodem z powyższej opłaty gminnej, a wydzierżawiający dzieli się czynszem dzierżawnym w ten sposób, że państwo pobiera 56%, a gmina 44% uzyskanego dochodu.

Zażalenia szynkarzy słodzonych napojów, a mianowicie Leiby Waidmana, wywołały rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 2. marca 1881.

l. 9.459 i Wydziału krajowego z dnia 23. kwietnia 1881. l. 13.190., któremi polecono gminie, ażeby wystarała się o zezwolenie ustawodawcze na pobór powyższej opłaty.

Rada gminna uchwaliła pobierać przez przeciąg lat sześciu począwszy od dnia 1. Stycznia 1882. następujące opłaty.

1. od litry okowity po 8 5/10 ct. w. a.,
2. od litry szumówki po 6 ct. w. a.,
3. od litry słodzonych napojów, jako to: rumu araku, śliwowicy, rosolisu, likieru, ponczowej esencji, wiśniaku i maliniaku po 19 ct. w. a.,
4. od hektolitru piwa po 1 zł. 40 ct. w. a. i
5. od hektolitru miodu po 1 zł. 87 ct. w. a.

Ta uchwała została w gminie ogłoszoną. Protest przeciw niej wniesiono jedynie co do wysokości opłaty od napojów słodzonych. Gdy jednak projektowana opłata nie jest wiele wyższą (około 1 1/2 centa na litrze) od opłaty obecnie pobieranej, a gmina według budżetu niedorzecznie potrzebuje nadal pobierać te opłaty, nie ma podstawy do uwzględnienia wniesionego protestu.

Wydział krajowy jedynie dla tego nie przedłożył tej sprawy Wysokiemu Sejmowi na przeszłorocznej kadencji, bo odnośna petycja wniesioną była bez poprzedniego porozumienia się z właścicielem prawa propinacyi, który i owszem upraszał o odroczenie tej sprawy do tegorocznej sesyi, pozostawiając ten czas na porozumienie się stron.

Obecnie ponowiła Rada gminna miasta Rohatyna na dniu 6. Marca 1882. przeszłoroczną uchwałę w tej sprawie, z tą jedynie zmianą, że opłatę projektowanej wysokości gmina pobierać ma nie na przeciąg lat sześciu, lecz tak długo, jak długo propinacya pozostanie własnością państwa Rohatyna.

Reprezentacja gminy Rohatyna ponawia na tej podstawie prośbę o zezwolenie w drodze ustawodawczej na pobór powyższej opłaty.

Do tej prośby przystąpił Ludwik hr. Kraśński, właściciel państwa Rohatyna, wyjaśniając, że to czyni wskutek zapewnienia przedstawicieli miasta, że z tego powodu jego terażniejsze dochody z propinacyi nie będą zmniejszone.

To wyjaśnienie nie osłabia bynajmniej przystąpienia, albowiem przedewszystkiem w tem wyjaśnieniu podaną jest tylko pobudka, która skłoniła przyzwalającego do dania zezwolenia. Nadto pobiera państwo Rohatyn, jak wyżej przytoczono,

z mocy układu z gminą zawartego 56% ogólnego dochodu z wydzierżawienia prawa propinacyi i opłaty gminnej. W obec tego stanu rzeczy ustawodawcze przyzwolenie na pobór tej opłaty gminnej nie tylko samo przez się nie zmniejszy dochodu przez państwo Rohatyn z tego tytułu pobieranego, lecz i owszem jedynie tylko przyczynić się zdoła do ustalenia tego dochodu.

Reprezentacya powiatowa popiera jak naj-usilniej prośbę Rady gminnej miasta Rohatyna.

Wydział krajowy mniema jednak, że zezwolenie na pobór opłaty w mowie będącej tylko na pewien ściśle ograniczony czas danem być winno, mianowicie na przeciąg lat sześciu, zwłaszcza, że i właściciel propinacyi do tego zdania przystępuje.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy dołączonej.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Rohatyna pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Rohatyn zezwala się pobierać w latach 1883., 1884., 1885., 1886., 1887., i 1888. następujące opłaty od napojów spirytusowych, piwa i miodu w gminie wytwarzanych lub do gminy sprowadzanych i w niej zużywanych:

1. od litry okowity po 8⁵/₁₀ ct. w. a;
2. od litry szumówki po 6 ct. w. a.;
3. od litry słodzonych napojów, jako to: rumu, araku, śliwownicy, rosolisu, likieru, ponczowej esencji, wiśniaku i maliniaku po 19 ct. w. a.;
4. od hektolitru piwa po 1 zł. 40 ct. w. a. i
5. od hektolitru miodu po 1 zł. 87 ct. w. a.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Rohatyna z przedmieściami Babińce.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcji, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Max. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

P. Max. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Oświęcim w powiecie Bialskim na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów propinacyjnych w gminie zużywanych.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasto Oświęcim otrzymała przywilejem Cesarza Franciszka II z dnia 24. Października 1793 przywilej na pobieranie opłaty od napojów wprowadzanych w obręb miasta:

- po 1 kr. od kwarty gorzałki,
- po 15 kr. od beczki piwa, i
- po 1 kr. od kwarty miodu.

Za świadectwem kontraktów dzierżawnych z dnia 11. Lipca 1814., zatwierdzonego przez c. k. urząd obwodowy w Myślenicach na dniu 26. Lutego 1815 l. 1.150, na podstawie dekretu gubernialnego z dnia 21. Października 1814, l. 36.528, tudzież 31. Marca 1818., zatwierdzonego przez urząd obwodowy w Myślenicach dnia 15. Kwietnia 1818, l. 3.951 na podstawie dekretu gubernialnego z dnia 3. Marca 1818 l. 10 099, i z dnia 15. Listopada 1820, zatwierdzonego przez urząd obwodowy w Wadowicach dnia 21. Grudnia 1820, do l. 16.626, na podstawie dekretu gubernialnego z dnia 28. Listopada 1820, l. 58.772, wydzierżawiała gmina Oświęcim dzierżawcom

miejskiego prawa propinacyi tę opłatą w wysokości: od 36 garncowej beczki piwa podwójnego po 30 kr., od takiej beczki zwykłego pojedynczego piwa po 15 kr., od garnca okowity, rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencji, wódki owocowej i starki po 12 kr., od garnca prostej szumówki po 8 kr., wreszcie od garnca miodu Lipca, maliniaku i wiśniaku po 4 kr., a to z tem wyraźnem wymienieniem, że opłatę tę zaraz przy wprowadzaniu w obręb gminy uiszczą należy, bez względu na to, czy sprowadza się wymienione napoje na własny użytek, czy na wyszynk w szlacheckich lub duchownych jurysdykcjach.

Te przez władze rządowe zatwierdzone postanowienia kontraktów, niepozostawiają żadnej wątpliwości, że gmina Oświęcim miała niewątpliwe prawo pobierania rzeczonyj opłaty od wszelkich wyżej wymienionych napojów w obręb gminy wprowadzanych, bez żadnego majątku, a zatem także do takich szynków, w którychby nie gminie, lecz komu innemu służyło prawo propinacyi.

Obecnie pobiera powyższą opłatę w następującej wysokości: od beczki obejmującej 50 litrów piwa podwójnego 50 ct., od beczki obejmującej 50 litrów piwa pojedynczego 25 ct., od litra zwyczajnej wódki 7 ct., od litry okowity, rozolisu, likieru, śliwowicy, rumu, araku, ponczowej esencji 10 ct., od litra miodu, wiśniaku, maliniaku 2 ct.

Na posiedzeniu odbytem dnia 19. Maja 1882 uchwaliła gmina podwyższyć tę opłatę na przeciąg lat pięciu do następującej wysokości:

- 1) od hektolitra piwa podwójnego po 1 zł. w. a.
- 2) od hektolitra piwa pojedynczego po 60 ct. w. a.
- 3) od półlitrowej flaszki piwa marcowego lub bokowego po 1 ct. w. a.,
- 4) od litra wódki do 50° Tralesa po 6 ct. w. a.,
- 5) od litra okowity nad 50° do 80° Tralesa po 9 ct. w. a.,
- 6) od litra okowity nad 80° Tralesa po 12 3 ct. w. a.
- 7) od litra rumu, araku, likieru, rozolisu, esencji ponczowej i innych słodzonych napojów po 12 ct. w. a.,
- 8) od litra miodu, wiśniaku i maliniaku po 3 ct. w. a.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną.

Przeciw temu uchwalenemu podwyższeniu opłaty wniesiono dwa protesty.

Jeden pochodzi od dwunastu mieszkańców Oświęcima, drugi od właścicieli dóbr Oświęcima, którzy wykonują prawo propinacyi na przedmieściu Podzamecze zwanem.

Protest dwunastu mieszkańców Oświęcima przeczy przedewszystkiem potrzebie podwyższenia dochodów miejskich, a następnie twierdzi, że opłaty od napojów są bardzo uciążliwym opodatkowaniem i niedobór w dochodach gminy w inny, mniej uciążliwy sposób pokrytym być może.

Ten protest nie zasługuje na uwzględnienie. Miasto Oświęcim bowiem nawiedzionem było pożarem, przyczem prócz wielu budynków prywatnych także budynek szkolny stał się pastwą płomieni. — Niedobór budżetowy na rok 1882 preliminowany dochodzi prawie sumy 8.000 zł. w. a., dodatki do podatków bezpośrednich zaś byłyby zwłaszcza po klęsce pożarowej daleko nciężliwsze dla kontrybuentów, aniżeli podwyższenie opłaty od napojów w stosunku do dotychczasowej wysokości tej opłaty tak mało znaczące.

Protest uprawnionych do wykonywania prawa propinacyi na Podzameczu zaś wychodzi z założenia, że ich szynk na Podzameczu wolnym być winien od tej opłaty.

Zważywszy jednak, że kwestya, czy oni obowiązani są do uiszczania tej opłaty, jest przedmiotem sporu administracyjnego, który znajduje się w toku, a w drodze ustawodawczej rozstrzygniętym być nie może i nie powinien, — zważywszy z drugiej strony, że odkładanie zezwolenia gminie na pobór podwyższonych opłat, aż powyższy spór ostatecznie załatwionym niezostanie, naraziłoby gminę na straty, i żadną miarą usprawiedliwić się nieda, — niepozostaje inna droga, jak tylko zezwolić gminie na pobór podwyższonej opłaty, w tych samych granicach, w jakich dotychczasową pobierać ma prawo.

Rada powiatowa popiera prośbę gminy o zezwolenie na podwyższenie opłaty, oświadcza się jednak przeciw nadaniu jej prawa do poboru tej opłaty od napojów wprowadzanych do szynku propinacyjnego właścicieli dóbr Oświęcima na Podzameczu.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o podwyższeniu na lat pięć opłaty od napojów po-

bieranej przez gminę miasta Oświęcimea, w powiecie Bialskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem rozporządza, jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Oświęcimea zezwala się podwyższyć opłatę od napojów spirytusowych i piwa, w gminie wytwarzanych lub w obręb gminy sprowadzanych i w niej zużywanych, nadaną przywilejem śp. Cesarza Franciszka II. z dnia 24. Października 1793, przez lat pięć od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, w granicach, w jakich dotąd tę opłatę pobierała i pobierać miała prawo, — w następnie podwyższonej wysokości:

1) od hektolitra piwa podwójnego po jeden (1) zł. w. a.,

2) od hektolitra piwa pojedynczego po sześćdziesiąt (60) ct. w. a.,

3) od półlitrowej flaszki piwa marcowego lub bokowego po jeden (1) ct. w. a.,

4) od litry wódki do 50° Trallesa po sześć (6) ct. w. a.,

5) od litra okowity nad 50° do 80° Trallesa po dziewięć (9) ct. w. a.,

6) od litra okowity nad 80° Trallesa po dwanaście (12) ct. w. a.,

7) od litra rumu, araku, likieru, rozolisu, esencji ponczowej i innych słodzonych napojów po dwanaście (12) ct. w. a.

8) od litra miodu, wiśniaku i maliniaku po trzy (3) ct. w. a.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy w artykule I poszczególnione napoje dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Opłata ta obciąża jedynie konsumcyę w obrębie gminy miasta Oświęcimea, nie może przeto ciężzyć ani na produkcyi, ani na obrocie handlowym.

Art. IV.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z najblizszym 1. Stycznia po jej ogłoszeniu.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JExc. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o przyzwoleniu gminie miasta Buczacza na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 2. Października 1882. L. 694/5, przekazał Wys. Sejm petycyę gminy Buczacza o zezwolenie na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa, Wydziałowi krajowemu jako komisji.

Wywiązując się z danego polecenia, przedkłada Wydział krajowy następane sprawozdanie:

Gmina miasta Buczacza pobierała w czasach przedautonomicznych na mocy przyzwolenia c. k. Władz politycznych dodatek gminny od trunków spirytusowych i od piwa, w miarę wykazywanych potrzeb budżetowych.

To wejściu w wykonanie ustawy gminnej była gmina tego przekonania, że wolno jest jej pobierać rzeczony dodatek i nadal, a to na podstawie dawniejszych przyzwoleń i w myśl §. 77. ust. gm., jako dodatek konsumcyjny, a c. k. Władze polityczne i autonomiczne nie sprzeciwiały się temu poborowi.

Ponieważ dodatek ten mógłby być wpłynąć bardzo niekorzystnie na prawo propinacyi, będące własnością obszaru dworskiego, gdyby był odrębnie od prawa propinacyi wydzierzawiany, przeto był obszar dworski niejako w przymusowem poło-

zeniu i musiał się starać o to, ażeby dodatek był jemu wydzierżawiony, choćby nawet za wyższą cenę.

Wkrótce jednak wobec podwyższanych wymagań gminy przyszło do nieporozumień pomiędzy gminą a dworem. — Spór ten zakończył się orzeczeniem c. k. Trybunału administracyjnego z dnia 16. Października 1877. L. 1279 odmawiającem gminie prawa do poboru dodatku konsumcyjnego od trunków spirytusowych i od piwa w mylnem zastosowaniu §. 77. ust. gm.

Gmina Buczacza przegrawszy proces w c. k. Trybunale administracyjnym odniosła się następnie do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie jej w drodze ustawodawczej w myśl §. 81. ust. gm. przyzwolenia na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa.

Prośbie tej odmówił Wydział krajowy uchwałą z dnia 29. Października 1878. L. 50.962 zgodnie z wnioskiem Reprezentacji powiatowej, i oświadczył gminie, że niemógł by przedstawić sprawy Wys. Sejmowi z przychylnym wnioskiem, ponieważ ugodne porozumienie pomiędzy gminą a właścicielem prawa propinacyi nie tylko nie przyszło do skutku, lecz tenże wniósł nawet uzasadniony protest przeciw zamierzonemu uzyskaniu przyzwolenia na pobór opłat.

W ten sposób pozostawała sprawa w zawieszeniu przez lat kilka, aż wreszcie okoliczności zbliżyły do siebie gminę i obszar dworski na podstawie wspólnych interesów. — Rozpocząć się mająca budowa kolei żelaznej wznieciła w właścicielu prawa propinacyi uzasadnione obawy, że prawo to zostanie na szwank narażone wskutek podniesionego ruchu budowlanego i ciągłej fluktuacyi przybyszów, ułatwiających przemysłnictwo w wysokim stopniu, jeżeli gmina ze swej strony nie udzieli temu prawu swej opieki i jeżeli ściślejsza, a zatem kosztowniejsza kontrola nie zostanie wprowadzoną.

Z drugiej strony gmina nie może przeboleć utraty kilku tysięcy rocznego dochodu.

Nie posiadając żadnego zakładowego majątku i ponosząc rozliczne ciężkie obowiązki ludniejszego miasteczka, zabrnęła gmina w bardzo trudne położenie finansowe tak dalece, że nieraz zabraknie gotówki na wypłatę płac urzędników i sług, a zaległości zwiększają się z każdym rokiem.

Jeżeliby przeto nie były zaprowadzone opłaty gminne od trunków spirytusowych i od piwa, które ze wszystkich rodzajów opodatkowania ludności jeszcze najmniej dotykają, to musiałyby

być nałożone dodatki do podatków bezpośrednich i to najmniej w wysokości 40%, co by dla ubogiej ludności bardzo wielkiem ciężarem było.

Budżet, inwentarz i zamknięcia rachunkowe gminy stwierdzają smutne położenie gminy.

Wśród powyżej skreślonych okoliczności sprowadzenie ugody pomiędzy obszarem dworskim a gminą nie podlegało wielkim trudnościom.

W piśmie z dnia 30. Sierpnia 1882. wystosowanym do Rady miejskiej, oświadczył właściciel prawa propinacyi, że zgadza się ze swej strony na zaprowadzenie opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa pod warunkiem, jeżeli rzeczony opłaty jemu wydzierżawione zostaną.

Rada gminna zebrana na posiedzeniu dnia 30. Sierpnia 1882, w komplecie ustawą przepisany, uchwaliła:

a) zaprowadzić opłaty gminne od trunków spirytusowych i od piwa na lat 8, a to:

po 10 ct. od litra napojów spirytusowych (słodzonych i niesłodzonych) i po 50 ct. od każdego 1/2 hektolitra piwa;

b) wydzierżawić rzeczony opłaty właścicielowi prawa propinacyi na czas ośmioletni od wejścia w wykonanie ustawy za rocznym czynszem dzierżawnym w kwocie 3.500 zł.

Wysłany z ramienia Wydziału krajowego, na wyraźną prośbę gminy komisarz Wydziału krajowego doprowadził do jeszcze korzystniejszej dla gminy ugody, a mianowicie, że opłaty od wódki i spirytusu surowego obniżone zostały na 7 1/2 ct. od litra, a czynsz dzierżawny podwyższony na 3.700 zł.

Zaprowadzić się mające opłaty zostały w gminie w należyty sposób w myśl §. 86. ust. gm. ogłoszone i przeciw nim wniesione zostały w terminie ustawą oznaczonym trzy protesty, z których jeden nielegalnie wprost do Rady powiatowej wniesiony wskutek czego gminie odparcie zarzutów uniemożliwiono.

Zarzuty podniesione przez protestujących są następujące:

a) uchwały powzięte na posiedzeniu Rady gminnej z dnia 30. Sierpnia b. r. są nieważne, albowiem przy obradach i uchwale brali udział dzierżawcy propinacyi i ich krewni, którzy wykluczeni być winni w myśl §. 42. ust. gm.,

b) przyjęty czynsz dzierżawny jest za niski.

Jak powyżej nadmieniono, składa się uchwała Rady gminnej z dwóch części — z uchwały zaprowadzenia opłat gminnych od trunków spirytu-

sowych i piwa, i z uchwały, którą rzeczono opłaty właścicielowi prawa propinacyi wydzierzawiono.

Uchwała zaprowadzenia opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa — na którą niewątpliwie ogromna większość gminy się zgadza w dobrze zrozumianym interesie gminy, — jest postanowieniem tak uzasadnionem w potrzebach gminnych i tak zresztą zasadniczem, ogólnem, że niema nawet mowy o kolizjach z §. 42. ust. gm., a jeżeliby były jakie sprzeczności interesów publicznych z prywatnymi, to niewątpliwie po stronie protestujących handlarzy słodzonych napojów spirytusowych i od piwa, którzy dokładają wszelkich starań, ażeby ta dla gminy pożyteczna uchwała wykonaną nie została.

Również nie ma uzasadnienia zarzut oponentów co do drugiej uchwały.

Jeżeliby właściciele obszaru dworskiego, którzy ofertę na dzierżawę opłat gminnych wnieśli, w Radzie gminnej zasiadali, to musieli by się uchylić od wzięcia udziału w obradach i uchwale w myśl §. 42. — Jaki zaś stosunek zachodzi pomiędzy właścicielami obszaru dworskiego a dzierżawcami prawa propinacyi, czy i w jakich warunkach zamierzają właściciele obszaru poddzierżawić opłaty propinatorom, to uchyla się już z pod publicznego ocenienia tak samo, jak niemożliwem jest dochodzenie, z jakich powodów ten lub ów członek gminy przeciw opłatom protestuje.

W końcu nadmienić musimy, że protest przeciw wysokości czynszu dzierżawnego, przyjętego przez Radę gminną, nie może być nawet w tem miejscu oceniany, albowiem wydzierzawienie z wolnej ręki bez licytacji wymaga jedynie zatwierdzenia Rady powiatowej w myśl §. 99. ust. a względnie Wydziału krajowego.

Zwierzchność gminy Buczacza przedłożyła następnie sprawę opłat gminnych i sprawę wydzierzawienia tych opłat Reprezentacyi powiatowej w myśl §§. 99 i 100 ust. gm.

Rada powiatowa zebrana na posiedzeniu dnia 5. Października b. r. zatwierdziła obie uchwały po należytem rozpatrzeniu.

Zważywszy przeto powyżej wyłuszczoney stan rzeczy, zważywszy, że gmina znajdując się w smutnem położeniu koniecznie tych opłat na pokrycie wydatków administracyi potrzebuje,

zważywszy, że Reprezentacya powiatowa prośbę gminy popiera,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Buczacza w powiecie buczackim położonej pobierać opłaty gminne od napojów spirytusowych i od piwa w obręb gminy wprowadzanych, w nim wyrabianych i zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gminie miasta Buczacza zezwala się pobierać przez lat ośm od wejścia w wykonanie ustawy, opłaty gminne od trunków spirytusowych i od piwa w obręb gminy sprowadzonych, w tym obrębie wyrabianych i zużywanych według następującej taryfy:

a) od jednego litra araku, rumu, rozolisu, likieru, ponczowej esencji, śliwowicy lub innych słodzonych napojów 10 ct. (dziesięć centów) w. a.;

b) od jednego litra wódki przepędzonej przez anyż, kminek itd. 10 ct. (dziesięć centów) w. a.;

c) od jednego litra wódki surowej jakiegokolwiek stopnia $7\frac{1}{2}$ ct. (siedm i pół centa) w. a.;

d) od pół hektolitra piwa 50 ct. (pięćdziesiąt centów) w. a.

Art. II.

Do uiszczania tych opłat obowiązani są wszyscy, którzy poszczególnione w art. I. napoje dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Opłaty te obowiązują jedynie konsumcyę w obrębie gminy miasta Buczacza, nie mogą przeto obciążać ani produkcji, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wnio-

sek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji reprezentacji gminnej miasta Gorlic w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Gorlice jest właścicielką prawa propinacji w obrębie swej własnej gminy, a nadto pobiera na zasadzie dekretu gubernialnego z dnia 28. Lipca 1848. L. 56.694 na pokrycie potrzeb gminnych następujące opłaty od napojów do gminy sprowadzanych i w gminie zużywanych:

- 1) od hektolitra piwa po 31 ct. w. a.,
- 2) od litra wódki wyżej 17 stopni $9\frac{1}{2}$ ct. w. a.,
- 3) od litra wódki niżej 17 stopni $5\frac{653}{1000}$

ct. w. a.,

4) od litra miodu, wiśniaku, maliniaku, lipniaku $2\frac{127}{1000}$ ct. w. a.,

5) od litra rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencji, likieru, rozolisu $11\frac{307}{1000}$ ct. w. a.

Na posiedzeniu odbytem dnia 15. Maja 1882 uchwaliła Rada gminna wyjednać dla gminy zgodnie z postanowieniem §. 81 u. gm. ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty, a przytem podwyższyć stopę tej wypłaty, stosownie do zwiększonych potrzeb gminnych w ten sposób, by gmina odtąd pobierała przez przeciąg lat sześciu począwszy od dnia 1. Stycznia 1883 następujące opłaty:

1) od litra wódki lub okowity za każde dwa stopnie po $\frac{1}{2}$ ct. w. a.,

2) od litra miodu, wiśniaku, maliniaku i lipniaku po 5 ct. w. a.,

3) od litra rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencji, koniaku, likieru i rozolisu po 25 ct. w. a.,

4) od hektolitra piwa po 1 zł. 70 ct. w. a.

Rada gminna poleciła zwierzchności gminnej, by starała się o ustawodawcze upoważnienie do poboru tej opłaty, a zwierzchność gminna prosi w imieniu gminy o udzielenie takiego zezwolenia.

Powyzsza uchwała została w gminie ogłoszoną.

Z jej powodu nie wniesiono żadnych protestów.

Reprezentacya powiatowa popiera usilnie powyższą prośbę gminy.

Zważywszy, że budżet i zamknięcie rachunkowe gminy Gorlice wykazują nieodzowną potrzebę podwyższenia dochodów gminy, jeżeli ma zadłość uczynić zadaniu swemu.

Zważywszy, że po pożarze, który przed siedmiu laty prawie całe miasto w perzynę obrócił, i zaciągnięciu za poręką kraju pożyczki na odbudowanie zgorzałych budynków, właściciele realności obarczeni są ratalnemi spłatami zaciągniętej pożyczki, zatem bez przeciążenia nad siły nie można okładać ich dodatkami do podatków bezpośrednich;

zważywszy wreszcie, że pobór opłat tego rodzaju jest najmniej uciążliwym sposobem opodatkowania, — Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi projekt do ustawy o opłatach od napojów spirytusowych, lecz nie tak, jak go Rada gminna uchwaliła, Wydział krajowy zniża bowiem opłaty, gdyż w tej wysokości, jak Rada gminna Gorlic uchwaliła, nie uzyskałby projekt do ustawy Najwyższej sankcyi.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Gorlice pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Gorlice zezwala się pobierać w latach 1883, 1884, 1885, 1886, 1887 i 1888 następujące opłaty od napojów spirytusowych, piwa i miodu, w gminie wytwarzanych, lub do gminy sprowadzanych, i w niej zużywanych, a mianowicie:

od hektolitra piwa 1 zł. 70 ct. w. a.,

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct. w. a.,

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct. w. a.,

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct. w. a.,

od litra araku, rumu, esencji ponczowej,

rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct. w. a.,

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct. w. a.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji w obrębie gminy; nie można obciążać nią produkcji ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Podhajce na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa“. Sprawozdawca JEx. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JEx. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Podhajce na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa tudzież opłaty po 1 zł. od 100 kilogramów nafty.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm zezwolił na posiedzeniu odbytem dnia 16 października 1878 roku gminie miasteczka Podhajce, pobierać w latach 1879, 1880 i 1881 — 100% dodatku do podatku konsumcyjnego

od mięsa i wina, tudzież w latach 1879, 1880, 1881, 1882 i 1883 opłaty po 1 zł. od 100 kilogramów nafty w obręb gminy wprowadzonej i w niej zużywanej.

Dochód z tych poborów użyty został na urządzenie kilkuset sążni chodnika z płyt Trembowelskich, pozostały jeszcze do wykończenia roboty około chodnika i bruków, wymagające według projektu przez Wydział krajowy na dniu 11. marca 1879 r. do L. 9.897 zatwierdzonego, nakładu w sumie 12.433 zł. 41 ct.

Rada gminna uchwaliła celem pokrycia tego wydatku na posiedzeniach odbytych dnia 3. maja 1882 i dnia 14. czerwca 1882 roku dalszy pobór opłaty od nafty po 1 zł. od 100 kilogramów w latach 1884, 1885, 1886, 1887 i 1888, tudzież 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa w latach 1883, 1884, 1885, 1886 i 1887.

Obie uchwały te zostały w gminie ogłoszone, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, spostrzeżeń ani protestów.

Reprezentacja gminy miasta Podhajce prosi Wysoki Sejm o zezwolenie na pobór tych opłat.

Na posiedzeniu odbytem dnia 26. sierpnia 1882 r. była ta sprawa przedmiotem obrad Rady powiatowej Podhajeckiej.

Jakkolwiek Wydział powiatowy oświadczył się był za poparciem powyższej prośby Rady gminnej, to przecież przeważało zdanie przeciwne, oparte na zapatrywaniu, iż raczej opodatkować należy napoje spirytusowe, zwłaszcza wódkę.

Zważywszy, że Rada powiatowa uznała w ten sposób potrzebę przyznania miastu Podhajce prawa do pobierania opłat,

zważywszy, że pobór opłaty od napojów spirytusowych, a zwłaszcza od wódki, gminie przedewszystkiem dla tej formalnej przyczyny dozwolonym być nie może, bo gmina go nie uchwaliła, następnie zaś i to głównie z tej przyczyny pobieranie takiej opłaty na rzecz gminy nie mogłoby na razie być dozwolonym, i zawisłem być musiałoby od rokowań z właścicielem dóbr Podhajce, ponieważ prawo propinacji w Podhajcach nie jest własnością gminy, lecz prywatną własnością dóbr Podhajce.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę przedłożoną, zaś projektu do ustawy o opłacie od nafty nie przedstawia Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi z powodu, że ustawa także nie uzyskałaby Najwyższej sankcyi.

Uchwała

zezwalająca gminie miasteczka Podhajce pobierać 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Gminie miasteczka Podhajce w powiecie Podhajeckim zezwala się pobierać w latach 1883, 1884, 1885, 1886 i 1887, 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Jasiński Józef. Czynię wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. JEx. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasteczka Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 23. sierpnia 1882 pobierać na pokrycie potrzeb gminnych 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i prosi o zezwolenie na pobór takiego dodatku w latach 1883, 1884 i 1885.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani spostrzeżeń.

Przyczyną niedoboru w budżecie gminnym na rok 1883 stała się głównie okoliczność, iż Rada szkolna okręgowa dopiero na dniu 4. sierpnia 1881 r. L. 860 udzieliła Reprezentacyi gminnej preliminarze szkolne za lata 1879, 1880 i 1881. Skutkiem tego popadła gospodarka gminna w nieład i zawikłania.

Otóż gmina zamierza obecnie napowrót wprowadzić porządek w gospodarstwie gminnym, a nadto rozszerzyć szkołę do czterech klas i postawić budynek szkolny. W tym celu okazuje się pobór uchwalonego dodatku niedozownym.

Reprezentacya powiatowa popiera usilnie prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim zezwala się pobierać w latach 1883, 1884 i 1885. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w celu pokrycia potrzeb gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Upraszam p. sprawozdawcę odczytanie uchwały.

Sprawozdawca JEx. p. Smolka (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim zezwala się pobierać w latach 1883, 1884 i 1885. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, w celu pokrycia potrzeb gminnych.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z odczytaną dopiero co uchwałą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Dalszy ciąg Sprawozdania komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883 a mianowicie (czyta):

Rubryka VII.

Wydatki na cele wykształcenia i oświaty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Pozycya 46. Akademia umiejętności w Krakowie 15.000 zł.
Jestto stała roczna subwencya przez Sejm uchwalana.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą pozycją otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę pozycję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 46. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):
Poz. 47. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego 370.650 zł. Pierwotnie komisya wstawiła tu kwotę 385.166 zł. jako potrzebną na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego. Gdy jednak Wysoki Sejm uchwalając wczoraj budżet funduszu szkolnego, zmniejszył

jedną pozycję wydatków na szkoły ludowe o 22.516 zł., a natomiast podniósł inną pozycję na remunerację dla katechetów o 8.000 zł., przeto ogólny niedobór funduszu szkolnego zmniejszył się o 14.516 zł. i na pokrycie tego niedoboru w dochodach funduszu szkolnego potrzeba nie 385.166 zł. ale 370.650 zł. i tę sumę należy w tej pozycji wydatków wstawić jako rezultat uchwał Wysokiej Izby.

JW. Marszałek. Nie podaję tej pozycji pod głosowanie, bo uchwały już w tej mierze wczoraj zapadły, i jest to tylko kwestya rachunkowa.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 48. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. — razem 7.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycja 48 przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 49. Schmitt Henryk, Członek Rady szkolnej krajowej remuneracja 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycja 49 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 50. Szkoła żeńska w Brodach 450 zł., poz. 51. Szkoła żeńska w Jaworowie PP. Bazyliańek 500 zł., poz. 52. Szkoła żeńska w Krakowie 2.500 zł., poz. 53. Szkoła żeńska w Krakowie św. Tomasza 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z pozycjami 50, 51, 52 i 53, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycje te są więc przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Tu niech mi pozwoli dostojny Marszałek odrazu odczytać i pozycje 65 i 66.

JW. Marszałek. Poz. 65 i 66 proszę odczytać, tu bowiem zmienia się porządek sprawozdawców.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 65. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę gmachu własnego 7.000 zł.

JW. Marszałek. Pozycja ta nie podlega uchwale w skutek układu amortyzacji z miastem zawartej.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 66. Teatr polski w Krakowie: a) roczna subwencya 8.000 zł., b) jednorazowy zasiłek dla pokrycia reszty wydatków na wykonanie zmian i przeistoczeń w gmachu teatralnym, nakazanych przez władzę w celu bezpieczeństwa publiczności 5.000 zł. (w załatwieniu petycji Dyrekcji teatru l. s. 646. — l. p. 495.)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 54. Szkoła żeńska w Krakowie PP. Augustyanek: a) subwencya roczna 500 zł., b) wskutek petycji l. 187 jednorazowy zasiłek na przekształcenie i rozszerzenie szkoły 2000 zł. — razem 2.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycja te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 55. Szkoła żeńska we Lwowie PP. Benedyktynek ormiańskich 1.000 zł. Poz. 56. Szkoła żeńska w Starym Sączu PP. Klarysek 750 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują powyższe dwie pozycje, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycje 55 i 56 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, które założyło szkoły żeńskie w Kołomyi i w Stryju, wniósł petycje l. 143 i 146, aby dotychczasową roczną subwencję tych szkół podnieść z 600 na 800 zł., komisya budżetowa zważywszy, że szkoły te w tych miastach zastępują brak szkół wydziałowych żeńskich i w ogóle wyższych nad szkoły ludowe, zakładów naukowych dla dziewcząt, — że szkoły te ze zwyczajnych dochodów utrzymać się nie mogą, a nauczyciele udzielają nauk za nędznem bardzo wynagrodzeniem — uznaje prośbę tę za uzasadnioną i wnosi:

Poz. 57. Szkoła żeńska Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi 800 zł. Poz. 58. Szkoła żeńska Towarzystwa pedagogicznego w Stryju 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z temi pozycjami zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycye 57 i 58 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 59. Szkoła ludowa u OO. Dominikanów we Lwowie dla nauczyciela języka ruskiego 200 zł., poz. 60. Szkoła wyznaniowa izraelska w Brodach 6.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują powyższe pozycye, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycye 59 i 60 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 61. Zakład głuchoniemych we Lwowie: a) na stypendya dla 50 wychowawców 6 000 zł., b) na utrzymanie zakładu w r. 1883 — skutkiem petycji l. 195 — w której Dyrekcya zakładu wykazuje, iż przez wydatek na odnowienie zakładu w kwocie 9.644 zł. 17 ct. zakład ma niedoboru 500 zł. — razem 6.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy powyższą pozycyę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 61 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 62. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie. — Skutkiem petycji l. 157 — komisya budżetowa, zważywszy użyteczność i wzorowe prowadzenie tej szkoły, tudzież znaczne jej rozszerzenie, gdyż obecnie ma ona już 18 uczniów, wnosi o podwyższenie subwencji z 200 zł. na 300 zł.

Zaszedł tutaj błąd drukarski, gdyż mylnie zamiast wyrazów 18 uczniów, wydrukowano 30 uczniów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycyę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 62 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 63. Zakład ciemnych we Lwowie 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy powyższą pozycyę przyjmują; aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 63 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 64. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie: a) roczna subwencya 750 zł., b) wskutek petycji l. 446 — komisya budżetowa zważywszy, że Towarzystwo „Sokół“ udziela nauki gimnastyki uczniom szkół średnich i seminaryum nauczycielskiego za nader umiarkowanym wynagrodzeniem, a nie posiada dostatecznej sali, wnosi: udzielić na budowę sali gimnastycznej Towarzystwa „Sokół“ subwencyę 3.000 zł. pod warunkiem, że Wydział krajowy uzna projekt budowy jako celowi odpowiedni, i przekona się, że Towarzystwo posiada dostateczny fundusz na wykonanie całej budowy. — Razem przeto poz. 64. — 3.750 zł.

Przyznawszy Towarzystwu „Sokół“ prócz dorocznej subwencji także i zasiłek na budowę — komisya budżetowa nie może przychylić się do dalszej jeszcze prośby tego Towarzystwa o subwencyę na wydawnictwo „Przewodnika gimnastycznego“ i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą l. 675 Towarzystwa „Sokół“ o subwencyę na wydawnictwo „Przewodnika gimnastycznego“ przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy pozycyę 64 z zastrzeżeniami w niej podanymi przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta w całości przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta): Poz. 67. Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały 4.200 zł. Poz. 68. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, iż subwencya będzie wypłacaną kwartalnie z dołu: a) dramat i komedya 7.000 zł., b) opera 13.000 zł. — razem 20.000 zł.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja wże podniósł pry innoj sposobnocy, szczo taja pozycya 13.000 zł. ne maje nuni nijakoj pidstawy; uże od dwoch lit u nas opery ne ma, a dajem asygnatu na toju cil i riczno tota kwota sia rozchodyt. Szczo do pozycyj na teatr polskij ne maju niczo do zakinenia, proszu łysze, aby totu pozycju na uderżanie nesuszczestwujuszczyj opery wymuzaty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Twierdzenie szanownego posła Antoniewicza, jakoby opera przestała istnieć we Lwowie, jest błędem, opera istnieje i istniała tak dobrze roku zeszłego jak i poprzedniego. Inną jest rzeczą, czy opera ta może zadowolić miłośników muzyki. Otóż w tej mierze nie chcę utrzymywać, że szczególnie w ostatnim roku utrzymaną była taka opera, któraby smak muzykalny publiczności lwowskiej zadowolić mogła. Ale to odnosi się do przyszłości; gdyby wniosek posła Antoniewicza zamieniony został w uchwałę Wysokiej Izby, wówczas Izba nie przesłaby do porządku dziennego nad tem, co było, tylko nad tem, co być ma, to znaczy, nie uchwalałaby subwencji dla opery we Lwowie. Czy można to zrobić, nie wiem. Wysoka Izba to rozstrzygnie, a rozstrzygać będzie zapewne na podstawie danych, które jej służyły do uchwalenia tej pozycyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu czystu prawdu skazaty — opery wo Lwowi ne ma — jest operetka, a operetka ne jest operoju — operetku dajut i inni sceny teatralni, ktorii subwencyi ne majut; ot bujsem na Traviati, ktoru duże łycho hrajut, bo ne majut i witwitnych sył — a jenszoj opery we Lwowi ne ma. Dla toho ja stawljaju taku stylizacyu: szczo kwota 13.000 zł. maje buty wypłaczena, jesly istynno opera polska wo Lwowi bude — bo jak płytytu tomu, koho ne ma? — A jesly Wysokij Sojm uchwałyt daty subwencju, to ja sia pytaju za szczo? — za nic — a jesly w tom jest logika, to ja toju logiku ne rozumiju.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Muszę także zwrócić uwagę szanownego mowcy posła Antoniewicza, że tu nie chodzi o operetkę w tym razie, jeżeli mowa

o operze. Opera w tutejszym teatrze była i była wcale dobra, a jeżeli w ostatnim roku nie odpowiadała wymaganiom, to nie idzie zatem, żeby jej znów nie można utrzymać; zależy to będzie od tego, kto od Wielkiej Nocy znów obejmie dyrekcję teatru. W tym razie naprzód nie można orzekać, że wcale się nie da nic zrobić. Gdyby chodziło tylko o to, aby subwencję w kwocie 13.000 zł. przeznaczyć na operetkę, oświadczyłbym się przeciw takiej subwencji. Ale możliwość nie jest wykluczoną, a z jednego przedstawienia opery, na której szanowny poseł był obecny przy sposobności, kiedy jest we Lwowie i w czasach poprzednich, kiedy trwała opera, może na niej nie bywał, nie da się zrobić wnioszek, że wcale już opery we Lwowie utrzymałoby nie można. Chodzi o to, aby była dobrą; aby była utrzymywana tak, jak była kiedyś; a właśnie potrzeba tego teraz, kiedy w terażniejszych repertoaryach tak się wzmogła operetka, że należałoby przeciw temu smakowi zepsutemu oddziaływać i postarać się o to, aby właściwa opera, jako wyraz muzykalnego wykształcenia i sztuki dramatycznej muzykalnej była w takim miejscu, jak Lwów utrzymywaną. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. Przesadnem jest twierdzenie szanownego oponenta, jakoby we Lwowie opery nie było; gdyby był zajrzał do sprawozdań szczegółowych, które składa Wydziałowi krajowemu komitet znawców, byłby się przekonał, że w ciągu roku było danych kilkanaście oper, a przedstawień opery ile było, nie pamiętam, ale była ich liczba dość spora.

Że opera w ostatnim czasie mniej prosperuje, nie idzie za tem, aby miano zupełnie jej zaprzestać, i wszystkie ofiary, jakie dotąd fundusz krajowy na utrzymanie opery we Lwowie łożył, tem samem uronić. Zresztą już w ostatnim sprawozdaniu swoim poruszył komitet znawców, że byłoby nie od rzeczy zaprowadzić operę nie stałą i całoroczną, ale sezonową. Myśl ta jest poruszoną. Wydział krajowy zapewne zastanowi się nad tem, czy i o ile taka zmiana w danych stosunkach byłaby wskazaną; w każdym razie muszę się stanowczo przeciw odmówieniu subwencji na przyszłość oświadczyć, albowiem opera ma warunki powodzenia we Lwowie, jeżeli tylko kierownictwo teatru stanie na wysokości swego zadania.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pocztennyj sprawozdatel skazał, szczo jest we Lwowi opera; opera jest łysze w aktach, bo jeji teper w teatri lwowskom ne ma. (Wesołość. Głosy: Bardzo dobrze.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania (czyta):

„Poz. 67. Teatr polski we Lwowie zasiłek stały 4200 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta jest przyjętą. (Czyta):

„Poz. 68. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, iż subwencya będzie wypłacaną kwartalnie z dołu:

a) dramat i komedia 7000 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta jest przyjętą (Czyta):

„b) opera 13.000 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

„Poz. 69. Jednorazowy zasiłek dla Administracyi fundacyi Stanisława hr. Skarbka, na pokrycie reszty wydatków przeistoczeń w teatrze lwowskim, nakazanych przez władzę w interesie bezpieczeństwa publicznego (w załatwieniu petycyi L. 426) 6000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zatwierdziliśmy co dopiero wydatek na teatr krakowski. Jednakże ta różnica zachodzi między teatrem lwowskim a krakowskim, że gmach lwowskiego teatru nie jest własnością gminy, ale prywatnego towarzystwa, które bierze za to wynagrodzenie, bo wynajmuje salę. Wnoszę więc, by nie dawać tych 6000 zł., albowiem przedsiębiorca na to wynajmuje salę, aby miał dochody, i sędzę, że z nich może także pokryć potrzeby, jakie się okazują konieczne w celu utrzymania przedsiębiorstwa.

P. Antoniewicz Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym do uwah pocztennoho posła premyskoho to szcze dołożyw, że my ne dawno, bo wczera czułemso z ust poważnych i kompetentnych o smntnom sostojaniju naszoho fonda krajewoho; czułyśmo, szczo fond krajewyj musyt pożyczki zatiahaty, szczo by orhanizm jeho cilyj ne perestaw fukcionowaty, a fundacya skarbkowska jak znajemo jest bohata, wproczem fundacya skarbkowska maje chotiaj raz prubu zrobyty i sama pożyczty, a ne kończe, aby fond krajewyj dawał, a to tim meńsze, że ne maje szczo daty. Z toho powodu budu hołosowaty proti tej pozycyi.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przemawiam za wnioskiem komisji budżetowej pomimo uwag poczynionych przez posła hr. Krukowieckiego. Przedewszystkiem zauważyć muszę, że p. hr. Krukowiecki myli się twierdząc, że teatr lwowski jest własnością fundacyi prywatnej. Fundacyi skarbkowskiej żadną miarą nie można nazwać prywatną. Jestto jedna może z największych w całym świecie fundacyj, którą cały kraj słusznie opieką i najgorętszą życzliwością otacza. Jestto fundacya, która dla całego kraju ma niesłychane i doniosłe znaczenie i jeżeli która, to ona prywatną nazwaną być nie może, ale jest publiczną w całym tego słowa znaczeniu.

Pozwolę sobie zwrócić Wysokiej Izby uwagę na to, że jeżelibyśmy tych 6000 zł. nie dali, to byśmy ukrócili dochody zakładu drohowyżkiego, który wychowuje kilkaset sierot na pożytecznych obywateli kraju i na zdolnych rzemieślników, a sędzę, że to powinno wystarczyć, aby usunąć wszystkie zarzuty strony przeciwnej.

Szanowny p. Antoniewicz powiada, że fundacya hr. Skarbka jest dość bogatą, aby takiego wydatku ponieść nie mogła; jednakowoż, gdy dochody fundacyi skarbkowskiej wystarczają zaledwie na utrzymanie zakładu drohowyżkiego, nie dają zwyczajki, więc jeżeliby fundacya poniosła tak wielki wydatek, jakiego koszta restauracyi wymagają, toby dochody tej fundacyi zostały uszczuplone, a przeto ucierpiałby cały zakład drohowyżki na cele naukowe i dobroczynne przeznaczony. Kraj ma obowiązek przyjść w tym wypadku w pomoc. Komisya budżetowa obliczyła tę subwencję jak najściślej i dała tylko na tę część wymaganej restauracyi, która istotnie idzie na bezpieczeństwo publiczności w teatrze samym. Subwencya jest

tak szczupłą, że dalsze uszczuplanie jej byłoby z istotną szkodą dla fundacyi. Popieram więc wniosek komisji.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Jeżeli kwota 6000 zł. w tej rubryce wstawiona raz i niektórych, to niech wspomną, że Wiedeń dałby był 600.000 zł., aby się to nie stało, co się stało. Mam na myśli wypadek w Ringteatrze.

Jeżeli przeistoczono już lwowski teatr kosztem 30.000 zł i wyczerpano wszystkie fundusze tak, że dalej sobie poradzić nie mogą, jeżeli dokończenie tych koniecznych przeistoczeń dla bezpieczeństwa publicznego jest potrzebne, to moi Panowie, dołożmy tych 6000 zł., a będziemy spokojni, jeżeli my, lub nasi najbliżsi będą w teatrze.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie myślałem podnosić tej sprawy dla tego, abym żałował na wychowawców zakładu drohowyżkiego, ale dlatego, że administracja tego całego majątku ulegała rozmaitym wpływom i że z tego powodu możeby te 6000 zł. nie tak wielką różnicę robiły, gdyby administracja była lepszą. Nie stawiam jednak żadnego wniosku, oświadczam tylko, że będę głosował przeciwko wnioskowi komisji budżetowej.

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Parę słów tylko chcę dorzucić do uwag p. Romanowicza. Niewiem czy była mowa o wysokości wydatku, do jakiego zobowiązana była administracja fundacyi hr. Skarbka na cel zabezpieczenia teatru. Suma ta wynosi 38.000 zł. Jeżeli zważymy cel i obowiązki tej fundacyi, jeżeli uwzględnimy zasługi, jakie oddaje krajowi, to sądzę, że dodatek 6000 zł. z funduszu krajowego nie jest za wysoki.

Co zaś do krytyki administracyi fundacyi hr. Skarbka, mimochodom tu rzuconej, to nie znajduje, aby ona była tak bardzo na miejscu, nie sądzę bowiem, iżby stosownem było podawać w podejrzenie administracyę tej fundacyi, nie przytoczywszy ani jednej daty, ani jednego dowodu, a opierając się może na wątpliwych pogłoskach przeciw tak poważnej instytucyi wymierzonych.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do tej pozycyi budżetowej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. hr. Krukowiecki ma głos dla sprostowania faktu.

P. hr. Krukowiecki. Nigdy nic z powietrza nie biore, ale rzeczą jest wiadomą, że w administracyi skarbkowskiej były nieporządki.

P. hr. Henryk Wodzicki. Prosimy o fakta.

P. hr. Krukowiecki. W kasie brakowało pieniędzy i musiano ten niedobór zabezpieczać na dobrach rozmaitych. Więc fakta były i protestuję przeciwko temu, jakoby nie miał podstawy faktycznej do mojego twierdzenia.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. Wiadomo Wysockiej Izbie, że potrzeba poczynienia znaczniejszych adaptacyi i restauracyi w gmachu skarbkowskim powstała ztąd, że w interesie bezpieczeństwa publiczności uczęszczającej do teatru, ze strony władzy nakazane zostały pewne roboty, które wymagają nakładu łącznego w sumie 38.000 zł. Nie mogła tedy komisya budżetowa przy ocenieniu petycyi Rady administracyjnej o przyjęcie jej z pomocą w tej nadzwyczajnej potrzebie pominąć tej okoliczności, że obowiązek włożony na fundacyę utrzymywania sceny polskiej kończy się już w r. 1892, że ten obowiązek obarcza fundacyę ciężarem bardzo dotkliwym, który czyni ujmę jej właściwemu i głównemu celowi i nareszcie, że ten wydatek z bieżących dochodów fundacyi żadną miarą pokrytym być nie może, ale wymaga nadwężenia i uszczuplenia kapitału zarodowego, a tem samem uszczuplenia dochodów, które obecnie zaledwie wystarczają na potrzeby zakładu starców i sierot w Drohowyżu. Wobec wszystkich tych okoliczności i wobec tego, że fundacya skarbkowska jest instytucyą, która jakkolwiek z prywatnych funduszy utrzymywana, jednak ma cechę publiczną, ogółowi znakomity przynosi pożytek i jest prawdziwą ozdobą i chlubą kraju; sądziła komisya, że trzyma się już minimalnej miary tego, co w tym składzie rzeczy uczynić dla takiej instytucyi należy, jeżeli proponuje, aby w tej nadzwyczajnej potrzebie przyjść w pomoc fundacyi zasiłkiem 6000 zł.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za udzieleniem fundacyi skarbkowskiej zasiłku w kwocie 6000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 69 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta): Petycję obywateli miasta Lwowa do l. 657 p. 506 o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby spowodował rozwiązanie umowy fundacyi Skarbkowskiej z p. Adamem Miłaszewskim o dzierżawę teatru we Lwowie, wnosi komisya budżetowa uznać za bezprzedmiotową i już więcej merytorycznego załatwienia nie wymagającą, wobec tego, że przedsiębiorca wypowiedział powyższą umowę, że Rada administracyjna fundacyi, przyjmując to wypowiedzenie, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 30. Września 1882. rozpisać bezzwłocznie konkurs na to przedsiębiorstwo, a przeto intencyom petentów stało się już zadość.

JW. Marszałek. Jakkolwiek godzina nie jest jeszcze spóźniona, ze względu jednak, że Wydział krajowy musi zaraz odbyć posiedzenie, muszę przerwać obrady budżetowe. Dalszy ciąg posiedzenia będzie o godzinie 7. wieczór. Porządek dzienny ten sam, z tą różnicą, że Wydział krajowy będzie mógł już przedłożyć sprawozdanie z dzisiejszego wniosku p. Abrahamowicza co do czasu trwania mandatu członków Rady nadzorczej Banku krajowego, albowiem sprawozdanie Wydziału krajowego już jest wydrukowane i pp. posłom rozdane.

(Posiedzenie odroczone o godz. 2 minut 30.)

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7. min. 30 w.

JW. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przystępujemy do dalszych obrad nad budżetem krajowym. Jesteśmy przy Rubr. VII. budżetu na cele wykształcenia i oświaty, a mianowicie następuje poz. 70. (czyta): Teatr ruski pod zarządem towarzystwa „Besida“. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 70. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 4.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Pered czotyroma rokamy uchwałył Wysokij Sojm na moje wnesenie 4.000 zł. subwencyji dla ruskoho teatru pid zariadom obszczestwa „Besida“. Hadaju szczo teatr ruskij widpowiw w połni swojej zadaczi tak pid wzhladom jazyka jak sztuky i zariadu. Teatr ruskij staw sia poważnoju narodowoju instytucyjeju i uzyskaw dowirie ne tilko u Rusyniw ale i u Polakiw. Teper prychođu z proszeniem do Wysokoho Sojma, aby izwoływ pryczyntyty sia

jakymś datkom takoz i na operetku narodnu. Dla toho stawljaju wnesenie, aby Wysokij Sojm izwoływ do toj pozycyji 70. „Teatr ruski pid zariadom obszczestwa „Besida“ jeszcze wstawyty 1.000 zł. na operetku.

JW. Marszałek. Kto popiera ten dodatek p. Ochrymowicza zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Towarzystwo „Besida“, które opiekuje się i zarządza tym teatrem nie wniosło petycyi o podwyższenie subwencyi, przeto komisya budżetowa mniemała, że dotychczasowa subwencya na utrzymanie ruskiego teatru zupełnie wystarcza. Nie sędzę, ażeby Wysoki Sejm nie mając przed sobą prośby ze strony tych, którzy tym teatrem zarządzają, był w stanie subwencyę na ten cel przeznaczoną zmienić, czy w kierunku zniżenia czy podwyższenia. Nie chcę przesądzać, jakaby decyzya zapadła czy to w komisji budżetowej, czy w Wysokim Sejmie, gdyby taka petycyja było weszła, wszakże zwracam uwagę, że bez tego nie jesteśmy w stanie zmienić tej pozycyji i dlatego ja imieniem komisji trwam przy pierwotnym wniosku, ażeby udzielić teatrowi ruskiemu 4.000 zł.

JW. Marszałek. Najpierw podam pod głosowanie wniosok komisji, ażeby teatrowi ruskiemu pod zarządem Towarzystwa „Besida“ udzielić subwencyi 4.000 zł. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz dam pod głosowanie dodatek p. Ochrymowicza, ażeby wstawić do tej pozycyji jeszcze 1.000 zł. na operetkę. Kto jest za tym dodatkiem zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Naliczyłem 37 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu) Naliczyłem głosów 39. Ponieważ za wnioskiem oświadczyło się 37 posłów, a przeciw wniosкови 39, przeto wniosok p. Ochrymowicza upadł.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Pozycya 71. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 zł. Do tej pozycyji weszło sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem zapewnienia powstać mającej w Krakowie szkole muzycznej stałej rocznej subwencyi z funduszu krajowego. Komisya budżetowa otrzymała to sprawozdanie zbyt późno, aby mogła już drukowane o tem sprawozdanie przedłożyć, dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba zezwoliła, iżby przy tej pozycyji komisya

budżetowa mogła bez drukowania o tem sprawozdaniu Wydziału krajowego referować. Wydział krajowy dał już swój wniosek drukowany i ten był Panom rozdany.

JW. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do rozprawy nad tem sprawozdaniem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Po długich rokowaniach w sprawie założenia szkoły muzycznej w Krakowie między Rządem, Towarzystwem muzycznym i gminą miasta Krakowa stało na tem, że statut szkoły muzycznej w Krakowie, któraby zostawała pod opieką i kierunkiem tamtejszego Towarzystwa muzycznego, został między temi stronami ułożony. Zwrócono się tedy do Wydziału krajowego z prośbą, aby dla tej szkoły Towarzystwa muzycznego wyznaczył Sejm jakąś stałą subwencję. Wydział krajowy ze względu na ważność i potrzebę takiej szkoły dla miasta Krakowa wnosi, ażeby Wysoki Sejm przyznał taką subwencję. Komisya budżetowa zważywszy zresztą, że istniejące we Lwowie konserwatorium muzyczne pobiera według uchwały Wysokiej Izby z funduszu krajowego corocznie subwencję 3.000 zł., sądziła, że będzie to tylko aktem sprawiedliwości a zarazem odpowie interesom i rzeczywistym potrzebom miasta Krakowa, jeżeli i ta szkoła w Krakowie założy się mająca uzyskać subwencję, i dlatego zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi (czyta): Szkole muzycznej w Krakowie zapewnia Sejm stałą roczną dotację z funduszu krajowego w kwocie 2.000 zł. pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa tudzież c. k. Skarb państwa przeznaczy tej szkole stałą roczną subwencję w odpowiedniej kwocie. (Mówi.) W takim razie do pozycyi 71. weszłoby prócz 800 jeszcze 2.000 zł. pod warunkami w co dopiero odczytanym wniosku zawartymi, razem 2.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 71. jest przyjętą.

Przystępujemy do dalszych pozycji.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Pozycja 72. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł. Pozycja 73. Stypendya dla uczniów i uczennic seminariów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do której z tych dwóch pozycji? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję te obie pozycje pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tych obydwóch pozycji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 72. i 73. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Pozycja 74. Dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł. Tem samem załatwiona jest petycja L. s. 634. L. pet. 485.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Wysoka Izbo! Po dwakroć z tego miejsca niewprawną ręką niejako wszczytnałem walkę, po dwakroć nieupraszane, ale inaczej od moich doświadczone dłonie podejmowały walkę i odnosiły zwycięstwo, nie mnie zaiste należne. Dziś, kiedy nie wnioski zaczepiać przychodzi, ale proszącą rękę pośród tej Wysokiej Izby wyciągam — czy mi kto dopomoże, nie wiem. Stoję przed tą samą Wysoką Izba, która na dniu 16. Sierpnia 1879 r. 3.000 zł. subwencji rocznej dla internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie uchwałała, a staję z prośbą, by Wysoka Izba łaskawie tę subwencję podnieść raczyła do kwoty 5.000 zł., czyli o 2.000 zł. więcej. Powody ogólne są te same w zupełności, które Wysoka Izba wówczas uwzględniła, z tą jednak w stanie rzeczy niestety różnicą, że subwencya 3.000 zł. wtedy wystarczała, a obecnie nie. Zwykłym bowiem takich spraw trybem internat, zrazu dzieło miłosierdzia i patriotyzmu, później wsparty subwencją sejmową i datkami prywatnymi, dziś, gdy dobroczynność w znacznej części w inną zwróciła się stronę, o subwencji 3.000 zł. nie tylko 30 jak dotychczas, ale już nawet 20 uczniów utrzymywać nie jest w stanie. Panowie, skwapliwość, z jaką pokryliście podpisami wnioski o reformie ustawodawstwa państwowego dla szkół ludowych, okazała dobitnie, jak nam ta ustawa jest uciążliwą. Wszakże od wniosku do skutku daleko i długo może jeszcze ona nas gnieść będzie, a najwięcej, zdaniem mojem, swoją bezwyznaniowością; albowiem zaiste jesteśmy krajem na wskroś wyznaniowym: katolicy i żydzi.

Nim reforma do skutku przyjdzie, tymczasem, sądzę, jest obowiązkiem społeczeństwa bronić się przeciwko złym skutkom złej ustawy, bo zły

skutek sam minąć nie może, bo nigdy złe skutki złych praw nie mijają. Zdaniem mojem jeden i jedyny jest sposób na to, a to jest utworzenie zastępu nauczycieli religijnie i moralnie wyrobionych. Zaś także nietylko jedynie mojem zdaniem, ale zdaniem mądrzejszych odemnie księdza, oficera i nauczyciela ludowego najlepiej się w internacie wychowuje. Teorye na nie się nie zdadzą, w historię patrzeć trzeba. O tem, jak wychowywać księży, wiedzą we Francyi, jak się wychowuje oficerów i nauczycieli ludowych, cośkolwiek wiedzą Prusy. I gdy p. Czerkawski w świetnej swojej poniedziałkowej mowie wspominał o Jenie i odrodzeniu Prus po pogromie, niejako potężny strumień na moje koło puścił. Żywo stanął mi w oczach ów sławny „Tugendbund“, ów snop potężny filaretów, nie szlachetniejszych od naszych filaretów, bo niepodobna, ale szczęśliwszych a zarówno jak nasi zapalczywie patryotycznych i gorąco bogobojnych. Na tle tego „Tugendbundu“ i pod egidą tych filaretów ukształtował się pierwszy w świecie system edukacyjny pruski, a podwaliną jego stały się internaty nauczycielskie o najściślejszym i najściślejszym internatowym charakterze. Znałem te internaty za młodu; były one w tym arcyprotestanckim kraju dla katolików tak dalece katolickie, że nietylko 3 godzin na tydzień poświęcano dla religii, ale nawet profesorowie byli pod nadzorem co do ich religijnych przekonań. Życie tam było surowe, niemal klasztorne. I znałem tych pruskich nauczycieli ludowych o 40 talarach najniższej, a 80 talarach najwyższej pensji rocznej. Kto ich znał, ten się nie zdziwił, że materyał ludowy przez nich wyrobiony, oświecony a karny, ujęty silną dłońią junkrów pomorskich także w kadeckich internatach wychowanych, odpłacił się za Ołomuniec Sadową, a za Jenę Sedanem. Nauczyciele zaś internatów poznańskich, którzy z nich wyszli, wspólnie z księżmi jak Janiszewski, Prusinowski, Koźmian, pod wodzą biskupów jak Dunin i Przyłuski, wychowali ten jedyny lud poznański, co się polskim czuje i polskim być chce i którego terażniejszy Prusak chyba wygubi, ale nie odpolszczy. Oto jest karta z dziejów internatów przy seminaryach nauczycielskich. Ale komuż tę kartę odczytuję? Wszakże tej samej Wysokiej Izbie, która w roku zeszłym bursę dla 60 uczniów chrześcijańskich przy seminaryum tu we Lwowie kwotę uchwaliła. Panowie! Daleki jestem od powiatowszczyzny i szczerze się raduję, że Lwów będzie tak potrzebną i pożyteczną in-

stytucyę posiadał, ale to jest dopiero wapno i kamień i kopanie fundamentów, a w Krakowie od dwóch lat młodzi nauczyciele z internatów wychodzą. Nadzorują ich ochotnicy ludzie niesystemizowani, ani stabilizowani. Aleć pamiętajmy, że dwunastu bosonogich ochotników świat chrześcijański podbiło. Nadmienię przytem, że koszt pojedynczego interna najniższym jak gdziekolwiek okazać się potrafi, albowiem w Krakowie, mieście znanem z tego, że jest droższe jak wiele innych, wynoszą one, to znaczy cały koszt z mieszkaniem, opałem i utrzymaniem 219 zł. od jednego ucznia, a wynoszą tyle, odkąd ubyło uczniów. Dawniej wynosił 210 zł. Komisya budżetowa petycyę podpisaną przez wszystkich członków komitetu internatu oraz przez dyrektora seminaryum nauczycielskiego, z mocy polecenia Wysokiego Sejmu należącego do tego komitetu, odrzuciła. Często bywa, że sprawa przez komisję przejdzie, a upadnie w Sejmie, na odwrót bardzo rzadko się zdarza, aby sprawa upadła w komisji, a przeszła w Izbie. Jeżeli o wyjątek dla niego upraszam, to nie dla siebie, bom go niewart, ale dla sprawy.

Przyznacie panowie, że mi ciężko przyjdzie, bo jak płynąć pod wodę jest ciężko, tak mówić bez nadziei także nie łatwo. Może przydługo trochę szanownych panów zabawiałem, ale przyznam się, że w tej sprawie gdyby i o 50 zł. szło, a nie o 2.000 zł., nie żałowałbym swego gardła i — przepraszam — uszów szanownych panów, bo mi ta sprawa święta. I temu się zapewne nikt w tej Wysokiej Izbie nie zdziwi, dlatego, że mój ojciec miał zaszczyt w niej przed szanownymi panami stawać, ale i daleko więcej jeszcze dlatego, że sprawę przysporzenia krajowi nauczycieli religijnie i moralnie wyrobionych uważam za sprawę wiary mojej. Pozwalam sobie postawić wniosek następujący (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pozycya 74. Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 5.000 zł.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Podam naprzód poprawkę p. Popiela do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostaczna liczba.) Jest poparta. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Jestem obowiązany kilkoma słowami wytłomaczyć głosowanie moje w tej sprawie. W komisji budżetowej głosowałem za wyższą kwotą, niżeli tą, którą komisya przyjęła. Z obowiązków koleżeńskich zastrzegłem sobie od

kolegów u komisji budżetowej, że głosowanie moje w Izbie pozwolę sobie uzasadnić.

Według mego zdania, o tyle o ile Sejm powinien bardzo ściśle badać czy jakiej instytucji udzielić subwencją z funduszków krajowych, o tyle jeżeli raz jaka instytucja dostąpiła tego zaszczytu, że cieszy się pomocą kraju, wówczas według mego sumiennego przekonania Sejm takiej instytucji zaniedbywać nie powinien i dać jej upaść nie podobna.

Otóż jest rzeczą stwierdzoną wielokrotnie, że ofiarność publiczna u nas zajmuje się bardzo gorąco powstającymi instytucjami, a w chwili kiedy ta instytucja wyszła, że tak rzekę z funduszków, przychodzi z prośbą o pomoc z funduszu krajowego, a Sejm takim instytucjom nie skąpi swojej pomocy; wówczas objawia się zjawisko, bardzo zresztą naturalne w kraju nie zamożnym, że ofiarność publiczna zaspokojona pomocą udzieloną z funduszu krajowego odwraca się od tej instytucji, i zwraca w inną stronę.

Tak się stało z internatem przy seminarium nauczycielskiem w Krakowie. Póki internat nie szczylił się pomocą kraju, póty ofiarność publiczna hojnemi datkami go wspierała. Teraz odwróciła się ona ale nie z niechęci, ale zwróciła się w inną stronę, gdy publiczność czuła się spokojną o los tej instytucji, którą początkowo popierała. I stało się, że internat, który już świetne owoce wydał, a nazywam je świetnymi owocami dlatego, że wszyscy abiturjenci z tego instytutu wyszli, dobrze się sprawują i usługi krajowi oddali. Otóż stało się to, że internat, do którego coraz większa liczba uczniów się zgłasza nie jest w stanie tyle ich przyjąć i utrzymać ile corocznie się zgłasza z wielką przykrością dla komitetu, bo prawie wszyscy uczniowie, którzy się zgłaszają, są przyjęcia godni.

Zdaje mi się, że Sejm nie powinien instytucji, która jest dobrze prowadzoną, która dobre owoce wydaje, której już raz z pomocą pospieszył, opuścić i pozwolić na to, aby lokal przeznaczony na pomieszczenie uczniów stał pustką, a stałoby się to niewątpliwie, gdyby dziś Wysoki Sejm odrzucił wniosek p. Popiela na podwyższenie subwencji z funduszu krajowego. Rzeczą jest stwierdzoną, że internat może pomieścić 30 uczniów, gdy tymczasem przyjęto z wielką dla komitetu przykrością w tym roku 22. pomimo, że fundusze rzeczywiste tylko na utrzymanie 20 wystarczają. Nie mogę więc jak tylko upraszać Wysoki Sejm,

aby raczył w myśl wniosku p. Jana Popiela uchwałę powziąć.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Pomimo najszczerzej chęci wstrzymania się od dyskusji muszę zabrać głos, głównie dlatego, ażeby zaznaczyć, że seminaria nasze nie są bezwyznaniowe. To jest uprzedzenie do naszych seminariów. Nasze seminaria są prowadzone dość religijnie i dlatego ja też nie widzę tej bezwyznaniowości w naszych szkołach ludowych. Jeżeli przeszłego roku zabierałem głos w tej kwestji, to nie dlatego, abym się sprzeciwiał temu wychowaniu w internatach, któremu przypisuję całą tę niedouczoneść jaką Panowie we mnie upatrujecie bo byłem kiedyś uczniem internatu, (Wesołość) ale to jest pewnem, że w takich instytucjach każdy się przyzwyczaja do pewnej dobrej żywności, do pewnych wygod, a to jest najgorsze. Nie ma bowiem oplotańszego stanu jak nauczyciela, to jest prawdziwa nędza.

On w internacie nauczył się dobrze jadać i przywyknie do dobrego mięsa, a potem przyjdzie na wieś, gdzie nie będzie jadał mięsa. Ja sam, proszę Panów, na wsi jadam prawie zdechłe mięso, (Wesołość) bo po tych miastach biją albo jaką prawie zdychającą krowę albo jakiego woła, który padnie. Proszę Panów, jak takich nauczycieli wyuczymy dobrze jadać, to oni gdy później przyjdą na wieś, zechcą mieć te same wygody. Nie wiem, jak będą żyli. Ja stoję, proszę Panów, w obronie narodu i jestem przeciwnikiem socjalizmu. Dlatego pragnę aby ci ludzie, którzy się wychowują w dobrym bycie, a później jak nie będą mieli mięsa, pieczenia i rosółu, i oni nie mogą nawet tego mieć, osiągnęli polepszenie swego stanu. I dlatego będę stawiał małą poprawkę, ażeby tym nauczycielom, którzy biorą 200 zł. przynajmniej o 40 zł. podwyższyć. Gdyby kraj stał pomyślnie, to ja bym powiedział, dajcie po 400 zł. i wychowujcie jak chcecie. Ale w takim stanie rzeczy, gdy kraj jest biedny, mimo najlepszych chęci musimy się wstrzymać z dodatkami zwłaszcza, że jest dodatek indemnizacji, ten podarunek. Co ona kosztować będzie Niech Bóg broni! Dlatego nie mogę głosować za wnioskiem p. Popiela. Ja go bardzo kocham (Wesołość), daję na to Panom słowo, to nie jest żart. My kiedyś z p. Popielem byliśmy awanturnikami

w swoim czasie. (Oklaski) Ta miłość koleżeńską została i jestem dla niego z całym szacunkiem, a mimo to będę głosował za tem, co komisya budżetowa proponuje.

JW. Marszałek. Zapisał się do głosu p. Jan Popiel.

P. Jan Popiel. Zrzekam się głosu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zabieram głos właściwie tylko dla sprostowania faktu, bo mówię o przyzwyczajeniach zbytkowego życia w instytucyi, która wydaje 219 zł., mówię 219 zł. rocznie na jednego ucznia, to jest nadzwyczajną przesadą i myślę, że ten argument nikogo w tej Izbie nie przekona.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Szanowny wnioskodawca p. Popiel przeważną część przemówienia swego poświęcił samejże istocie internatów i dowodzeniu Wysokiej Izbie, że internaty są instytucją bardzo potrzebną i dobroczynną. Cokolwiekbym w tej sprawie powiedział, byłoby z jednej strony spóźnione dlatego, ponieważ Wysoka Izba w roku zeszłym uchwalając założenie we Lwowie internatu, wbrew memu zdaniu, uznała, że instytucye takie są potrzebne i użyteczne; byłoby to zresztą opinią moją tylko osobistą a nie tej komisji budżetowej, której jestem sprawozdawcą w tem miejscu. Komisya budżetowa bowiem, nie miała sposobności ani potrzeby rozbierać kwestyę internatu co do jej istoty, co do meritum. Komisya budżetowa miała przed sobą petycję internatu krakowskiego i zastanawiała się nad nią przeważnie z budżetowego stanowiska. I otóż z tego budżetowego stanowiska musiała komisya dojść do rezultatów następujących:

Jeżeli jakaś instytucya założona jest przez Towarzystwo prywatne, jak w tym wypadku, jest wszelka racya, ażeby, skoro to jest instytucya publicznego dobra, fundusz krajowy przyszedł jej w pomoc. Jakoż tak się stało z internatem krakowskim. Ale jeżeli później ta sama instytucya przychodzi przed Wysoki Sejm, jeżeli samo Towarzystwo, powiada nam „dajcie więcej, bo ofiarność na tę rzez nas stworzoną instytucją się z mniejszyła,

daj Wysoka Izbo więcej, bo my, Towarzystwo, które założyło ten internat, dalej dawać nie chcemy.“ To komisya budżetowa ze swego stanowiska nie może Wysokiej Izbie doradzać, aby tam, gdzie to jest głównym argumentem, Wysoka Izba podnosiła swoją ofiarność. Mnie się zdaje, że jeżeli jest faktem, że ofiarność prywatna w pierwszych czasach tworzenia instytucyi dość znaczna później ostyga, to my mamy raczej obowiązek działania przeciwko temu bardzo złemu u nas nałogowi, a jeżelibyśmy w miarę ostygnięcia prywatnej ofiarności, w miarę, jak ci, którzy się do czegoś zobowiązują, jak Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zobowiązało się do utrzymania tego internatu, swego obowiązku nie wypełniają, my z funduszu publicznego krajowego spełniali obowiązek za nich, to nie sądzę, Wysoka Izbo, aby to było postępowanie dobre, pod względem pedagogicznym, to znaczy pod względem wpływu, jaki uchwały i postanowienia Wysokiej Izby wywierają mogą na umysł publiczny. Komisya budżetowa zastanawiała się nad tem, że jeżeli koszt utrzymania jednego ucznia wynosi, jak piszą w petycyi 200 zł., a nie 219 zł., jak mówi wielce szanowny p. Popiel, jeżeli instytucya jest obliczona na 30 uczniów i jeżeli my mamy 6.000 zł. jak w petycyi żądano, to w takim razie Panowie, kto utrzymuje internat? Oczywiście fundusz krajowy.

Głosy. Słusznie! słusznie!

Jeżeli zaś fundusz krajowy internat utrzymuje, to ten internat jest krajowym zakładem, a wtedy my mamy prawo i obowiązek w imieniu tego kraju żądać spełnienia pewnych warunków. Jeżeliby Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, które żąda, abyśmy całą potrzebę internatu zaspokoili, stanęło przed nami z wnioskiem „proszę internat uznać, jako zakład krajowy,“ wtedy kto wie, czy nie powiedzielibyśmy „dobrze, uznamy za krajowy, ale przepisemy dzisiejsze warunki, jakie są przepisane internatowi lwowskiemu,“ to znaczy. ażeby statut był pierwaj przedłożony Wysokiej Izbie jako dyrektywa, czy ten internat będzie odpowiadał potrzebom kraju, tak jak w 7. punkcie uchwał zeszłorocznych o internacie lwowskim n. p. powiedziano: poleca się Wydziałowi krajowemu, by tę bursę wprowadził w życie, wydał prowizoryczną dla niej instrukcyą i regulamin i przedłożył je na najbliższej sesyi sejmowej do zatwierdzenia. Wreszcie dając całą kwotę na utrzymanie powiedzielibyśmy Wydziałowi krajowemu jako naszemu wykonawczemu organowi, jako temu, który

najlepiej znać może wolę Sejmu. „Ty nadaj temu internatowi kierunek, ty czuwaj nad jego rozwojem, nad jego wewnętrznym prowadzeniem.“ Tymczasem my na instytucją, na którą nie mamy żadnego wpływu, mamy dać prawie wszystko, co na jej utrzymanie jest potrzebne, bo różnica 1.000 zł. pomiędzy żądaniem w petycji zawartem a wnioskiem p. Popiela nie jest tak wielka, aby to, co tu przed chwilą powiedziałem, mogło wskutek tej różnicy jakiegokolwiek ulec modyfikacji. Proszę Panów, jeżeli utrzymanie 30 uczniów ma kosztować 6.000 zł., a kraj ma na to dać 5.000 zł., to oczywiście byłaby to instytucja krajowa i wtedy stosowałyby się do niej wszystko to, co tu powiedziałem.

Nie przesądzając temu, co Wysoka Izba uchwali, sędzę, że subwencja odpowiadająca połowie całej potrzeby tego zakładu jest najzupełniej wystarczającą i że Wysoki Sejm nie może być obowiązany do dawania czegokolwiek więcej. Z tych powodów pozostaję przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Podobno p. Popiel żądał głosu.

P. Jan Popiel. Proszę o głos do sprostowania faktów.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Ja tylko do sprostowania faktu prosiłem o głos. Po pierwsze, ażeby podnieść, że nikt nie potrafi wykazać prawnego zobowiązania Towarzystwa św. Wincentego à Paulo do utrzymywania internatu i jakżeby go utrzymywał kiedy żadnego nie ma majątku. Powtóre właśnie myśląc o objeKCji p. Romanowicza poprawiłem we wniosku moim petycją o podwyższeniu dotacji internatu z 3 000 na 2.000 zł. w mojej przemowie. Po trzecie wszak wiadomo szanownemu koledze, że ingerencja Wydziału krajowego jest zupełnie uchwałą sejmową określona, mianowicie Wydział krajowy ma swego delegata w łonie komitetu internatu z głosem stanowczym, dalej reprezentanta Wysokiej Rady szkolnej krajowej, to jest dyrektora seminarjum nauczycielskiego, który jest podpisany na tej petycji i tak samo w komitecie zasiada z głosem stanowczym.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Nie do mnie należy osądzać, o ile to sprostowanie faktu było istotnie sprostowaniem, a o ile przedłużeniem dyskusji, w każdym razie czuję się obowiązany szanownemu posłowi odpowiedzieć słów kilka. A

to przede wszystkim co do owej ingerencji Wydziału krajowego. Ta ingerencja zastrzeżona Wydziałowi krajowemu co do spraw internatu krajowego jest taką samą jak przy szkołach przemysłowych, gdzie my także połowę albo większą część z funduszu krajowego zaspakajamy, to znaczy, że delegat Wydziału krajowego tam zasiada. Inna jest zupełnie ingerencja tam, gdzie zakład jest krajowy, albo prawie krajowy, jakby to tutaj było. Tutaj potrzeba by było, ażeby nie tylko tam delegat zasiadał, ale ażeby Sejm na samo ułożenie instrukcji bezpośredni wpływ wywierał. Nie wyobrażam sobie, jak można $\frac{5}{6}$ części zaspakajając z naszego funduszu krajowego i takiej ingerencji Wydziałowi krajowemu nie przyznać. Co do tego, że p. Popiel żąda 5.000 a nie 6.000 nie potrzebował prostować, bo tego nie mówiłem, i tę różnicę między cyfrą petycji a posła Popiela uwzględniłem. Przeto zdaje mi się, że te sprostowania nie sprostowały niczego, więc obstać przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie większą sumę, a mianowicie: kto jest za uchwaleniem kwoty 5.000 zł. dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 38, proszę więc o kontrapróbe. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Popiela, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Jest 56, więc wniosek upadł. Przystępujemy do głosowania nad pozycją proponowaną wedle wniosku komisji, a mianowicie (czyta):

„Poz. 74. Dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 74 przyjęta.

Przystępujemy do obrad nad dalszemi pozycjami.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 74. a) Na jedno stypendjum Imienia Jana Matejki, dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, według uchwały Wys. Sejmu z dnia 13. Października b. r.“

Ta pozycja nie ulega obecnie wotowaniu.

„Poz. 75. Nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich 1.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Kto się zgadza z tą pozycją, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 75 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 76. Wydawnictwo ruskich książek szkolnych. (Petycyja l. 119 załatwiona) 2.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tą pozycyją, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycyja 76 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 77. Zasiłek dla czasopisma „Szkola“. (Petycyja l. 142.) 500 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycyja 77 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 78. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“. (Petycyja l. 308.) 400 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycyja 78. przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Pozycyja 79. Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej. (Petycyja L. 186) 500 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Koły nasi szkoły zaczęły rozszryiaty i rozwywaty pokazała się potrzeba gazety, kotraby podawała metodu nauczania i umiszczala prypysy o ustawach i rozporządzeniach do szkół widnosiaszczych się. Dla toho poczała w roci 1874 wychodyty gazeta „Szkola“ w jazyci polskom. Wysokij Sojrm uwzhladniajuczy potrebu takoy gazety udilyto na prosbu redaktora subwencuja w sumi 500 zł.

Dwa lita piźnijsze poczała wychodyty taka gazeta w jazyci ruskom. Wysokij Sojrm uwzhladniajuczy potrebu takoy gazety, postawyl dla nej w budzeti 500 zł., odnake uchwała Sojrmu była tilko na paperi, poneze redaktor toju subwencuju ridko koły distalo. Gazeta wychodyt od 1876. i wychodyt aż do nynie, a subwencji były wypłaczeni tylko za 1877. i 1878. Z kińcem 1880. perejszła redakcja wynni ruki. Redaktor wydaje tuju gazetu, aż do nynie. Zaberajem hołos w toj sprawie tamtoho roku i prosywjem szczyoby Wysokij Sojrm uchwaływ aby subwencuja za 1880. i 1881. była redaktoram wypłaczena. Sojrm uchwaływ, no uchwała nezistala newykonanoju. Powstaly zamity protiv redaktorowy, szczyoby złe gazetu

redaguje, szczyoby ona ne widpowidaje swojeji zadacy. Wnesenia mohu tamtoho roku Wysokij Sojrm ne uwzhladnyw, a gazeta wychodyt dalsze aż do nynie regularno, a mymo toho ne wypłaceno redaktorowy subwencji, bo skazano szczyoby redaktor buw skompromitowanij w ostatnim procesi. Tak ne hodyt się oczerniaty, bo kto pidnosyt jakijś hołos to powynen oparty jehu na faktach, a ne wprowadzaty posliw w bład szczyoby wpływaje na hołosowanie. Po persze ne prawdoju jest szczyoby redaktor był skompromitowanij. Buła wprawdi u neho rewizja, ale ne znajdeno niczoho, tylko protywno policja wsi riczy jemu zwernuła, kotoryi zabrala i perekonano się szczyoby win ne wynnyj. Dotyczy gazety samoj muszu zamityty, szczyoby gazeta ta w tom roci wsi obowiazki ijspownyla. Redakcja prybrala nowi syly i mohu upewnyty Wysokij Sojrm szczyoby gazeta w tom roci była dobre redahowana pid koźdom wzhladom ji moze daze perewyższaje wdenekotrych wzhladach polsku gazetu. Z toj pryczyyny zamit redaktorowy zrobienij jest ne słusznyj, po druhe szczyoby redakcja widpowidno gazetu redakuje, a w kińcy słusznist wymahaje szczyoby redaktorowy subwencuja była wypłaczena. Redaktor czerez 2 $\frac{1}{3}$ roku ne otrymal subwencyi, a odnake gazetu redaguje. Znajomo szczyoby nasi uczteli selski sut' ubohi, hde nekotori poluczajet gazetu za połowyuu ciny a mnoho daze za darmo. Dla toho hadaju szczyoby słusznica ricz szczyoby redaktorowy renumeracja zistala wypłaczena. Prytoj sposibnosty osmielaju się zapytaty p. referenta czy słowa: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, widnosiat się tilko do poz. 79. czy takoz i do powyższych?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Ohrymowicz. Proszu p. sprawozdatela o wyjasnienie.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Odpowiem w przemówieniu jako sprawozdawca.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja hadaju szczyoby toje się odnosyt łysze do toj rubryki o kotroj besida i dla toho małbym proszenie szczyoby toj dodatok: „do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu“, opustyty.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Przepraszaju, szczyoby uze po tretiji raz w toj dribnoj sprawie hołos zaberajesia. Hadaju odnakoż, szczyoby wsim żelaniam uczynyt się zadosyt' jesly postawlu wnesenie aby wypu-

styty słowa: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“ i dla toho budu prosyty pocztenuo hospodyna Marszałka, szczyoby dał pid hołosowanie poz. 79, osobno bez słiw: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, a osobno potim dał pid hołosowanie tiji słowa.

Dodanie tych słiw znaczyt tylko, szczyoby ne dały subwencji. Uże czerez try lita jest uchwalena ta pozycya a ne wypłaczena. Szczyoby redaktora zachotyły do rozwytyja bolszej diłatelnosti. Wysoka pałata izwołył toho razu bodaj na probu prychyłytysia do toho i opustyty wsia-koje zasterezenyje, a na druhyj rik, Boh dasť perekonajemo sia, czy potreba toj dodatek komi-sjeju proponowanij zamistyty, ily ni. Kończu z proszeniem; pocztenny hospodyn Marszałek izwo-łył, zasterezenyje w tej pozycyi otdilno poddaty pod hołosowanie.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa miała petycyę redaktora gazety ruskiej z prośbą, ażeby została mu wypłacona subwencya przez Wysoki Sejm w latach 1881 i 1882 uchwalona i ażeby zarazem wyznaczyć takę subwencyę na rok 1883.

Subwencye za rok 1881. i 1882. razem wynosiłyby 1.000 zł. Zdawało się komisyi, że za lata poprzednie skoro Wydział krajowy uzyskawszy opinię Rady szkolnej krajowej nie uznał za stosowne subwencyę przez Sejm do jego rozporządzenia, uchwaloną przyznać, że komisya nie może wchodźć w meritum rzeczy, nie może wchodźć w to, czy Rada szkolna krajowa słusznie czy nie postąpiła, ale za lata ubiegłe subwencyi wstecz wypłacać nie może. Co do roku 1883. komisya budżetowa nie bez rozwagi wstawiła znowu w budżecie słowa: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, a to z następujących powodów. Zdaje mi się, że jeżeli subwencyonujemy czasopismo przeznaczone dla nauczycieli, głównie dla nauczycieli ludowych, nie możemy tego uczynić bez tej gwarancyi, jaką daje opinia fachowej władzy, jaką jest niezawodnie Rada szkolna krajowa.

Nie mogliśmy funduszami krajowymi subwencyonować czasopisma przeznaczonego dla nauczycieli szkół ludowych, któreby może między nimi zasiewało przekonanie nie mające ze szkołą i szkolnictwem nic wspólnego, a owszem interesem szkoły i szkolnictwa przeciwne. W latach poprzednich zdaje się, że tak było; Rada szkolna krajo-

wa nie doradzała bowiem Wydziałowi krajowemu, aby tę subwencyą wypłacił. Pytam Panów, czy komisya budżetowa może brać przed siebie roczniki szkolnego czasopisma, wyznaczyć referenta, któryby te roczniki nie przerzucił, bo to nie wystarczy, ale dokładnie przestudyował, a na tej podstawie powiedzieć Radzie szkolnej i Wydziałowi:

„Nie mieliście słuszności i macie na przyszłość subwencyą wypłacić“.

Tego komisya żadną miarą uczynić nie mogła. Spuścić się musi na opinię fachowych Władz i proszę Wysokiej Izby, aby tej sprawy, która jest bardzo ważną, ponieważ chodzi tu o to, jakie ziarno zasiejemy między nauczycieli szkół ludowych, żeby tej sprawy nie rozstrzygała sama, tylko dała rozstrzygnąć tym, którzy stoją na czele naszego szkolnictwa krajowego.

Tak samo działo się i dzieje z czasopismem „Szkoła“ i bądźcie Panowie przekonani, że, jeśliby czasopismo to pod względem tendencyi i dążności przestało spełniać swe zadanie, Rada szkolna znajdzie sposób, aby Wydział krajowy skłonić do cofnięcia udzielonych funduszów.

Pozostają przeto przy wniosku komisji, aby przy pozycyi 79. umieścić: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Pozycya 79. „Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej (pet. l. 186) 500 zł.“ wyższy zaś „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, podam oddzielnie pod głosowanie. Kto jest za wstawieniem kwoty 500 zł. dla ruskiej gazety szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Kto jest za pozostawieniem tej kwoty do rozporządzenia Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętem.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. Gettlich Antoni, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, roczny dodatek do płacy 100 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 80 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 80. a) Piechowicz Kajetan, ociemniały nauczyciel, dar z łaski corocznie 100 zł., wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z 2. Października b. r., więc nie podpada głosowaniu.

Poz. 80. b) Jak zwykle tak i w bieżącej sesji wpłynęły do Sejmu liczne petycje młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach o stypendya i subwencye. Komisya budżetowa jak w roku zeszłym, tak i obecnie wnosi, ażeby na ten cel wstawić w budżet do dyspozycji Wydziału krajowego kwotę 3.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 80 b) przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Zaś co do wniesionych petycji, komisya budżetowa po zbadaniu ich przyszła do przekonania, iż nie można wszystkich petentów równą miarą mierzyć i w jednakowym stopniu Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z powyższej pozycji zalecać — i dla tego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję L. 582. Teodora Axentowicza, malarza, o subwencję na dalsze kształcenie się za granicą, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z usilnem zaleceniem do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Petycje L. 480. Stanisława Rejhana, i L. 309. Jana Styki, malarzy o subwencję na dalsze kształcenie się za granicą — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Petycje L. 266. Piotra Harasimowicza rzeźbiarza, i Marcelgo Harasimowicza malarza, L. 625. Antoniego Goligowskiego snycerza, L. 53. Józefa Krypiakiewicza słuchacza Wydziału medycznego w Wiedniu, L. 517. Dra Aleksandra Żukowskiego operatora, i L. 516. Aleksandra Schiera prawnika, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Widzę tu imiona Piotra i Marcelgo Harasimowicza. Są to sieroty po mężu zasłużonym krajowi, dla tego ośmielam się postawić poprawkę, ażeby zamiast „do możliwego uwzględnienia“, powiedzieć „do uwzględnienia“. We wnioskach komisji budżetowej są trzy różnice zrobione: do szczególnego uwzględnienia, do uwzględnienia i do możliwego uwzględnienia. Stawiam tę poprawkę, bo obaj petenci malarz i snycerz, których roboty wystawione są w kancelaryi sejmowej, zasługują na uwzględnienie.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Na poparcie wniosku p. Krukowiego przypominam tylko, że w biurze sejmowym są rzeźby Piotra Harasimowicza tak pięknie wykonane, że zdradzają rzeczywisty talent. Proszę więc, aby polecić Wydziałowi krajowemu petycję ich do uwzględnienia z opuszczeniem słowa „możliwego“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa nie miała względu na to, że ci dwaj panowie są synami zasłużonego dla kraju obywatela. Komisya sądziła, że w tej właśnie sprawie, gdzie chodzi o dalsze kształcenie się w nauce lub sztuce, rozstrzyga przedewszystkiem objawiony i udowodniony talent, tudzież miara już nabytego wykształcenia. Na tej podstawie uklassyfikowano tych kandydatów. Zresztą nie jestem uprawniony przez komisję do odstąpienia od wypowiedzianego tu zdania.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za tem, aby w myśl wniosku p. Krukowieckiego polecić petycję pp. Piotra i Marcelgo Harasimowicza Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Petycje L. 608 Eugeniusza Radeckiego o subwencję dla córki jego Stanisławy, celem kształcenia w muzyce, L. 368 Stanisławy Schütz o subwencję na kształcenie się w śpiewie, L. 192 Antoniego Nieduszyńskiego o subwencję dla córki Kazimiry, dla kształcenia się w śpiewie, L. 80

Erazma Fabiańskiego dla córki Maryi, do kształcenia w muzyce i malarstwie, L. 87 Władysława Waszkiewicza o subwencję do kształcenia się w grze na fortepianie — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Nad petycją L. 431 Amalii Abendroth o subwencję celem kształcenia dziewięcioletniej córki Ireny w muzyce i L. 252 Stanisława Anczarskiego nauczyciela muzyki o subwencję — przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. c) Janowi Narcyzowi Daszkiewiczowi, malarzowi dekoracyjnemu do dalszego kształcenia się w szkole sztuk pięknych w Krakowie, jednorazowa subwencya (L. pet. 95) 300 zł.“

Poz. 80. d) Towarzystwu „Harmonia“ we Lwowie, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 7. Października 1882. roku jednorazowo 500 zł. Ta pozycja nie podpada głosowaniu.

Poz. 80. e) Galicyjskiemu Stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja“ (L. pet. 194) 200 zł.

Poz. 80. f) Towarzystwu oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy (L. pet. 624) 250 zł.

Poz. 80. g) Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej (L. pet. 195) 100 zł.

Poz. 80. h) Towarzystwo „Akademickie Bractwo“ (L. pet. 487) 100 zł.

Poz. 80. i) Bursie św. Jana Chrzyciela w Drohobyczu (L. pet. 260) 150 zł.

Poz. 80. k) Bursie imienia J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu (L. pet. 382) 150 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy poz. 80. c), 80. d), 80. e), 80. f), 80. g), 80. h), 80. i) i 80. k) przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. l) Bursie dla dziewcząt w Przemysłu (L. pet. 125) 150 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jeśm perekonanyj, szczo jesły blyższe opowim wirno i to wirno, jakij jest stan tej bursy, ne tilko referent komisii, ale ciła pocztenna komisja pijde za moim proszeniem.

Bursa taja szczo wprawdi ne wijszła w życie, ale z dribnych składok meży bidnom świaszczenyctwem i selańskim sosłowiem zobrały my wże nad 8.000 zł., prychodym protoje z proszeniem ne o darunok, tilko o subwencji, aby tej budynok ukończyty i aby pomiszczenie mały w nim hołowno syroty po ruskich świaszczenyckach. Ne choczuhoworyty, jakaja jest sudba tych syrot, bo to wsi znamem, i szczo kończe treba o nych pomysłyty. Znana jest ruskaja sumnaja i duże sumnaja posłownycia: Popowy dzwoniat, a popadiu z seła honiat; i to sumnaja prawda, bo jak dołho otec żyje, jest nadija dla ditej, a jak win tilko oczy zamkne, tohda sudba ich jest duże straszna.

Ja hadaju, szczo i komisja budżetowa bude sia operaty konsekwentno na tich pohładach, jakii nedawno wyskazał pocztennyj referent, i jesły uznast, szczo bursa maje uże znaczoju sobranu kwotu, — bilsze jak sia można buło nadijaty po tich bidnych, kotoryi składały się na tuju bursu, zahłanyt sia na to to, szczo by jeji subwencji podwyższyty. Dodam szczo tilko toje, szczo protektorom jeji jest własne preoświaszczenyj nasz episkop peremyskiy, a meni sia zdajet, szczo jest to firma, kotora dwoiakuju daje poruku.

I z tych wzhladiw prosyłbym, aby tuju subwencji dla bursy podwyższyty na 500 zł. roczno.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Petycja Towarzystwa utrzymującego tę bursy była tak ogólnikową, że komisya budżetowa nie mogła się z niej dokładnie o potrzebach tej bursy przekonać. Ponieważ jednak w ostatniej chwili nadeszły informacye, a od komisji budżetowej jestem upoważniony do przychylenia się imieniem jej do wniosku p. Antoniewicza, dla tego imieniem komisji przyjmuję tę pozycję w kwocie 500 zł.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych Panów, którzy wniosek komisji przyjmują, aby bursie dziewcząt w Przemysłu udzielić 500 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 80. l) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. m) Komitetowi zakładu wychowawczego pp. Bazylianek we Lwowie, na rozszerzenie i urządzenie zakładu (L. pet. 243) 4.000 zł.

Poz. 80. n) Władysławowi Bełzie, redaktorowi „Towarzysza pilnych dzieci“ (L. pet. 254) 300 zł.

Poz. 80. o) Ludwikowi Pelczarowi, byłemu nauczycielowi (L. pet. 204) 100 zł.

Poz. 80. p) Albinie Mozdyniewicz, wdowie po nauczycielu 100 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują poz. 80. m), 80. n), 80. o) i 80. p), aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. q) Dyonizemu Dubowi, kierownikowi 4-klasowej męskiej szkoły w Drohobyczu — w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 7. Października 1882. roku pięcioletni dodatek do płacy. Pozycya ta nie podpada uchwale ponownej.

Poz. 80. r) Na czasopisma i wydawnictwa ludowe, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują poz. 80. r), aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Do tej rubryki należy jeszcze petycja jedna obciążająca budżet, która została wydrukowaną i szanownym Panom rozdana. Jest to mianowicie petycja Hipolita Witowskiego, byłego dyrektora szkoły wydziałowej w Bełzie o udzielenie mu stałej dożywotniej zapomogi. Motywa jej macie Panowie przed sobą, poprzestaję więc na samym wniosku (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Hipolitowi Witowskiemu, byłemu dyrektorowi szkoły wydziałowej w Bełzie, wyznacza się z fun uszu krajowego dożywotnią zapomogę w kwocie 300.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Co do innych petycyj, do tej rubryki się odnoszących, wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Leżajska (L. pet. 123) zezwala się na odroczenie o jeden rok spłaty pożyczki zaciągniętej w roku 1876. na budynek szkolny.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wodziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wodziński ma głos.

P. Wodziński. Skoro komisya budżetowa wnosi i częściowo uwzględnia petycję tę, ośmielim się przedstawić, że petycja ta także prosi, by z zaciągniętej pożyczki pewną kwotę odpisano, to jest, by przyjść w pomoc gminie miasta Leżajska odpisaniem sumy 1.500 zł. Powody przemawiające za petycją są te, że Leżajsk pogorzał w roku 1874. nie tak jak inne miasta, bo doznał większych strat, zgorzało bowiem przeszło 300 realności, plebania łacińska i dach na kościele, plebania ruska, cerkiew i wszystkie budynki miejskie, tak, że po pogorzeli nie było gdzie 4-klasowej szkoły męskiej i 3-klasowej szkoły żeńskiej umieścić. Otóż gmina ta w pierwszym rządzie stanęła z ofiarnością i starała się nabyć dość kosztowny budynek za sumę 1.000 zł., do tego musiała opłacić należność przenośną w sumie 543 zł. 61 ct. Na zapłacenie ceny kupna zaciągnięto pożyczkę 5.000 zł., spłaciła część i została w zaległości w sumie 3.500 zł. Otóż budynek ten potrzebuje znacznego nakładu, a fundusze gminy wobec tego, że raty pożyczki musi płacić, nie są po temu. by wziąć się rażno do restauracji, a każda zwłoka pociąga potem za sobą znaczne nakłady. Obok tego muszę przytoczyć i to, że gmina Leżajsk i okolica były nawiedzone w ostatnich latach powodzią rzeki San, gradobiciem, nieurodzajem i z tego powodu ma zaciągniętą pożyczkę na zasiewy. Właściwie mniejsi właściciele gruntów w sumie 3.250 zł., którą obowiązani są spłacić, ale gmina dała porękę, a rozumie się, że przy tych spłatach nie jedna należność nie zostaje spłaconą, a zatem przez fundusz gminny musi być zastąpiona. Za uwzględnieniem częściowym tej petycji przemawia i ta okoliczność, że gmina Leżajsk w pierwszym rządzie postarała się własnymi funduszami uposażyć szkołę i miała do

walczenia z rozmaitymi przeszkodami, bo to było za rządów despotycznych i płaci z funduszków swoich własnych 1.159 zł. 68 ct. oprócz zwykłych dodatków szkolnych. Oprócz tego ma wydatek na koszt lokalności, które wynoszą 1.000 zł. Z tego korzysta i okolica, gdyż w promieniu czteromilowym nie ma żadnej szkoły głównej. Gdy włościanie okolicznych gmin korzystają z tej szkoły, to rozumie się, że w takim razie wzrastają gminne koszty na lokalności, bo ci pozamiejscowi żadnych taks nie opłacają. Dodatków do podatków na potrzeby gminne niemożebno nakładać, albowiem członkowie gminy obciążeni są wydatkami konkurencyjnymi a to: grecko-katolicycy parafianie mają od 1 zł. 9 zł. 34 opłacać, a parafianie łacińscy zapłacili dotychczas po 2 zł. 50 ct., a jeszcze nie są wszystkie budynki zrestaurowane. Jeżeliby część z kwoty, o którą gmina prosi, opuszczoną została, byłaby gmina w możności otworzyć sobie w inny sposób kredyt i przystąpić do zrestaurowania budynków szkolnych. Dla tego pozwoliłem sobie uczynić wniosek, aby nie na jeden rok, jak komisya wnosi, ale na dwa lata odroczyć spłatę pożyczki, zaciągniętej w roku 1876., a następnie, aby z proszonej sumy 1.500 zł., choć część odpisać; ze względu jednak, że Wysoka Izba jest bardzo skrupulatną, wnoszę na odpisanie 500 zł. Jest to skromna kwota, nie obciąży ona budżetu, a przez to gmina będzie mogła 1.000 zł. w restauracyę budynków włożyć.

JW. Marszałek. P. Wodziński wnosi (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Gminie miasta Leżajska zezwala się na odroczenie o 2 lata spłaty pożyczki, zaciągniętej w r. 1876. na budynek szkolny.

b) Tejże gminie odpisuje się z zaciągniętej pożyczki w r. 1876 kwotę 500 zł.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie party. Rozprawa nad wnioskiem p. Wodzińskiego otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa dla tego proponowała odroczenie spłaty tej pożyczki gminy Leżajka o rok jeden, ponieważ w bieżącym roku została ona dotknięta klęską powodzi i grunta niżej położone zostały zalane tak, że tamtejsi gospodarze są w położeniu bardzo trudnym, a skutkiem tego i gmina jest w trudniejszej finansowej pozycji w tym roku, aniżeli była

w roku zeszłym. Nie jestem upoważniony przez komisję do odstąpienia od tego wniosku i pozostaję przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najprzód pod głosowanie wniosek, co do odroczenia spłaty pożyczki. Komisya wnosi, aby odroczyć tę spłatę na rok jeden, a p. Wodziński, aby ją odroczyć na lat dwa. Dam dalszy wniosek pod głosowanie. Kto jest za tem, aby gminie Leżajsk odroczyć spłatę pożyczki na dwa lata, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte. Teraz przystępujemy do głosowania nad drugim ustępem wniosku p. Wodzińskiego. Kto się zgadza, aby gminie Leżajsk odpisać kwotę 500 zł. z pożyczki zaciągniętej z funduszu krajowego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest tylko 30 głosów, zatem wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycę l. 626 Przełożonej Zgromadzenia pp. Benedyktynek w Przemyślu, o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na następnej sesji.

Ustnie do tego dodam, że komisya budżetowa do tej prośby nie mogła przychylić się, ponieważ Przełożona Zgromadzenia pp. Benedyktynek w Przemyślu nie dołączyła planów ani kosztorysów ani bliższych wyjaśnień. Zakład ten zasługuje na pewne poparcie, dla tego wnosi komisya, aby odesłać tę petycę do Wydziału krajowego, by na następnej sesji przedłożył odnośny wniosek.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tej petycji do Wydziału krajowego, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycę l. 183 gminy miasta Sanoka, o przyjęcie na krajowy fundusz szkolny emerytur nauczyciela Pawła Dembickiego, nauczycielki Izabeli Boczarkiewiczowej i wdowy po nauczycielu Aleksandry Skrowaczewskiej, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 261 Ludwika Popowicza, nauczyciela w Warężu, o podwyższenie pensyi, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 184 Jana Winnika, tymczasowego nauczyciela o zapomogę, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z zaleceniem do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 218 grona nauczycieli szkół ludowych w Wieliczce o podwyższenie płac nauczycieli w tamtejszych szkołach, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 167 Leona Dąbrowskiego, pełniącego obowiązki inspektora szkolnego w okręgu jarosławskim, o przyznanie mu wynagrodzenia za mieszkanie, a ewentualnie o zaliczkę bezprocentową 500 zł., odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycyę nauczycieli o zapomogi, a mianowicie: l. pet. 173 Maksymiliana Łukacza, l. pet. 170 Alfreda Rewakowicza, l. pet. 249 Jakóba Nabaka, l. 229 Konstantego Janowicza, l. pet. 248 Stanisława Lisowskiego, l. pet. 680 Aleksandra Gofryka, l. pet. 683 Antoniego Didura i l. pet. 178 Karoliny Burnatowicz, wdowy po nauczycielu, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 640 K. Łukasiewicza, księgarza we Lwowie, o poparcie wydawnictwa „Gazety wiejskiej“, „Przyjaciela Domowego“ i dziełek ludowych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wreszcie wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyami: l. 63 Aleksandra Vogla, wydawcy Wieńca i Pszczółki wraz z Gospodarzem i Rękodzielnikiem, o stałą subwencyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycją, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

L. 155 Bronisławy Jamińskiej, kierowniczkii szkoły freblowskiej w Stanisławowie, o subwencyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kamiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Ustawą państwową z 14. Maja 1869 roku i rozporządzeniem Ministerstwa oświecenia z dnia 22. Czerwca 1872 roku, zalecono władzom szkolnym, aby w tych miastach co mają warunki potemu, a głównie w większych miastach, aby te władze szkolne brały początkowanie, inicjatywę w zakładaniu tak zwanych szkół freblowskich czyli ogródków dziecięcych i aby usiłowania ku zakładaniu takich szkół silnie popierały. Jakoż istotnie wychowanie dziatwy w wieku przedszkolnym według zasad higienicznych i pedagogicznych ułatwia znakomicie zadanie szkoły ludowej. Owoż najświetniejsi pedagogzy i lekarze, powagi w tym względzie, uznali, że takie szkoły freblowskie, ogródki dziecięce są niejako przygotowawczą szkołą dla szkół ludowych i wielki wpływ wywierają na wychowanie ludu. To też istotnie jeżeli zważymy plan szkółek freblowskich,

cóż one mają za zadanie? Oto rozbudzać umysł dziecięcy ciągłym zajęciem odpowiednią pracą, zaprzętać jego ciekawość, ćwiczyć jego zmysły, ruchy ciała, oswajając go z porządkiem, z temi cnotami towarzyskimi, które później przydadzą mu się w życiu, jednym słowem, szkoła frebłowska znakomity wpływ wywiera na wychowanie ludu i jest dla szkół ludowych propedeutyką, szkołą przygotowawczą.

Że kobiety są powołane, niejako przeznaczone, jako posłanniczki do tego, żeby temi szkołami kierowały, to leży w naturze kobiecej. Bo ta łagodność połączona z miłością, ta cierpliwość niezrażona, która kobietę cechuje, ten zmysł wrażliwy i pochopny, aby się przejąć światem dziecięcym, prawie wskazują kobietę na kierowniczkę tej szkoły. A byłoby dobrze, gdybyśmy większą siecią takich szkół mogli kraj pokryć. Jednak to rzeczą jeszcze dalekiej przyszłości; wprawdzie i w budżetach państwowych i budżetach krajów innych koronnych wstawiano nawet pewne sumy na te cele. Ja pojmuję, że my nie możemy w tym kierunku wiele zdziałać, gdyż środki nasze są bardzo szczupłe, a jabym tu nie występował w tej Wysokiej Izbie, aby dawano zapomogę dla tej szkoły, gdyby nie choroba moja blisko rok trwająca, która nie dała mi sposobności zaradzenia temu na miejscu. „Et aliquando dormitat Home-rus.“ Pojmuję, że w pierwszej linii i w pierwszym miejscu, gminy są powołane do zaradzenia temu; że jednak gmina dotąd w tej mierze nie wiele uczyniła, to muszę usprawiedliwić. Przytoczę niektóre daty dowodzące, że gmina czyniła bardzo wiele w różnych kierunkach dla oświaty. Oto w kilku słowach, co tylko na szkoły ludowe wydajemy: Ogólne wydatki 4.788 złr., umieszczenia stosownie do kosztów budowy, a więc procenta od pożyczek 14.200 złr., opał, oświetlenie 1.745 zł., usługa 994 złr., sprzęty 366 zł., środki naukowe 1.645 złr., emerytury 233 złr., dotacje 9.172 złr., subwencye na cele naukowe 1.013 złr., razem 24.988 złr. To czyni gmina na szkoły ludowe; więc chcę tu wyłumażyć gminę, która milionem długów jest obciążoną, z powodu pożaru, że pewnie czyni nad swoje siły. Ja wszelako zabierając głos oświadczam, że, da Bóg, gmina zaradzi na przyszłość tej potrzebie, a dziś odważam się postawić wniosek, aby dano subwencję pannie Bronisławie Jamińskiej, kierownicze szkoły Froeblo-wskiej w Stanisławowie w sumie 300 zł. (Brawo.)

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Szkoła frebłowska panny Jamińskiej od roku istniejąca, pierwsza i jedyna w Stanisławowie, mieście o 20.000 ludności, które daje 25.000 zł. na cele naukowe, a zatem na głowę 1 guldena i ćwierć. Oddawna już uczuło piękną potrzebę zaprowadzenia szkoły frebłowskiej, nikt się jednak nie jął tego przedsięwzięcia, bo prócz zwykłej ciernistej drogi, naraża się zwykle na ruinę i to jeszcze, co się miało. Znalazła się jednak p. Jamińska, córka znanego z prawości powszechnie radcy, który po czterech latach choroby zmarł i pozostawił czworo sierot. Zdawszy egzamin na nauczycielkę z wyszczególnieniem założyła w Stanisławowie pierwszą szkołkę frebłowską, która od roku tak pięknie się rozwija, że Rada szkolna okręgowa nie szczędziła jej uznania. Gdy jednak urządzenie szkoły, środki naukowe, przybory do robót dziecięcych wyczerpały wszystkie zasoby a nawet obecne ze szkoły pochodzące dochody pochłaniają; prosi ona choć o jednorazową zapomogę, aby się otrząść z długów i dokupić to, co do kompletowania szkoły należy; nie prosi o tysiące, nie obarcza zbytnio funduszu krajowego, a wreszcie pewnie więcej nabywać nie będzie Wysokiego Sejmu po słowach, które naczelnik tamtejszego miasta dopiero co wyrzekł. Popieram tedy wniosek p. Kamińskiego o danie pannie Bronisławie Jamińskiej subwencji w kwocie 300 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa wychodziła z tego założenia, że szkoły frebłowskie są przedewszystkiem instytucją natury lokalnej i że przedewszystkiem gmina miejscowa jest obowiązana do ich utrzymania. W roku zeszłym przeszło 30 próśb takich o subwencye dla frebłowskich ogródków weszło i myśmy wszystkie z bólem serca odrzucili; raz wychodząc z owej przed chwilą wypowiedzianej zasady, powtóre i z tego wychodząc stanowiska, że jak się te szkoły, czego życzyć sobie należy, bardzo rozmnożą, i jak my zaczniemy wszystkim przyznawać subwencye, to ostatecznie mogą one niekorzystnie wpłynąć na szczodrobliwosć Wys. Izby. Z tego

stanowiska wychodząc, komisya budżetowa jak w roku zeszłym odmówiła subwencji dla szkół ludowych, które tu właściwiej należą, aniżeli ogródki froebrowskie, tak i w tym roku nie może się do próśb tych przychylić i dla tego wniosku p. Kamińskiego jako wniosku komisji przyjąć nie mogę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Komisya budżetowa wnosi, aby nad petycją panny Jamińskiej przejść do porządku dziennego, zaś p. Kamiński wnosi, aby przyznać petentce jednorazową subwencyę w kwocie 300 zł.

Podam najprzód pod głosowanie wniosek komisji przejścia do porządku dziennego.

Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść (po obliczeniu) naliczyłem głosów 37. Proszę o próbę przeciwną, (po obliczeniu), wniosek przejścia do porządku dziennego utrzymał się, a więc tem samem wniosek p. Kamińskiego nie przyjdzie pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Romanowicz (Czyta):

Komisya budżetowa wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad petycjami:

L. 169. Zarząd bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie o zapomogę.

L. 182. Maryi Świtkowskiej, wdowy po nauczycielu w Krakowie, o zapomogę.

L. 220. Emila Wisłockiego o subwencyę na cele literackie.

L. 222. Redakcyi Bartnika o subwencyę.

L. 234. Towarzystwa muzycznego w Brodach o subwencyę.

L. 259 Zygmunta Morawskiego, redaktora Przyrodnika w Tarnowie, o subwencyę.

L. 262. Stefana Dobrzańskiego, b. nauczyciela w Przemyśle, o dodatek osobisty 52 zł. 50 ct. do pobieranej emerytury.

L. 334. Marceliego Turkawskiego, redaktora i właściciela pisma Samorząd i mającego wychodzić pisma Gmina, o subwencyę.

L. 340. Ochronki sierot imienia Arcyks. Fryderyki Zofii w Stanisławowie, o zasiłek.

JW. Marszałek. Rozprawa nad temi petycjami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto wniosek komisji co do tych petycji przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zatem wniosek komisji przejścia nad temi petycjami do porządku dziennego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (Czyta): Komisya budżetowa wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad petycją.

L. 373. Bractwo św. Mikołaja w Stanisławowie, o zasiłek dla bursy przez to bractwo utrzymywanej.

Rozprawa nad tą petycją otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. Dobrzański. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Dobrzański ma głos.

P. Dobrzański. Do teperysznijszymi uchwałami swoimi przyznał Wysokij Sojm potrebu podawania za pomocy po odynokim bursam, a wzhladno tym korporacyom, kotoryi tiji bursy utrzymajut. Bractwo światoho Mykołaja w Stanisławowi, kotoroje utrzymuje bursu, ne mensze jest dostojne od innych obszczestw, kotoryi bursy uderzajut.

Bractwo toje w r. 1876 powziało hadku, z powodu, szczo mołodiz szkilna w Stanisławowi duze, a duze potrebowala pomocy, zalozyty bursu, a na pidstawie zezwolinia najwyzszych włastej krajowych, sobrala w ciłym kraju takij fond, szczo zaraz można było perestupyty do otworenia bursy. A w r. 1879 nabało bractwo toje, na własnist' dim, szczo aby tam pomestyty toju bursu. Odnakoż dochid z toho doma ne może buty użytj na potrebu toji bursy z toji przyczyny, poneże jest obtiażena dołhami hypotecznemi w sumi ponad 6.000 zł. tak, szczo na samo utrymanie bursy bractwo musyt staraty sia o fondy. Nyni w bursi toji utrzymujut sia 33 uczennykiw, pereważno seroty, dity selan i małomeszczan, ony prowadiat sia duze dobre, bo jak sprawozdanie poślidnoho roku wykazuje wsi złożyły ispyta z dobrym postupom, mnoho z duze dobrym, a uczennyki z perwoj i tretój klasy gimnazyalnej, połuczyszy perwu lokacju w klasi, były własne wospytannyki bursy, o kotoryj howoru. Z poczatku každoho roku podaje sia duze mnoho uczennykiw do bursy, to odnakoż wsi ne możut buty uwzhladneni, a tolko czast' załedwo zistaje priniata. Z powodu spiznenoci pory ne budu zaberał bilsze czasu Wysokoji Pałaty, tilko chotiłbym zwernuty uwahu, szczo nyni do szkil duze czyslenno hornut sia tiji, kotoryi uczyty sia choczut, szczo stypendya dla uczennykiw wyższych szkil sut duze w małym czyśli, a tych, kotoryi chodyty do szkoły chotiat, czesło coraz bilsze sia wzmahae. Otżeż dumaju, szczo obowiazkom naszym jest wsperaty takiji bursy, hde dobro ochotni ludy poświszczajut trud i czas około prowadzenia

tychże. Proszu, szcoby Wysokij Sojm chotił prychyłyty sia do mojeho wnesenia, ktoroje zwu: (czyta swój wniosek.) „Bractwu św. Mikołaja w Stanisławowie zasiłek dla bursy, przez bractwo utrzymywanej 150 zł.“

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest dostatecznie poparty.

Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Zdaje mi się, że i komisya budżetowa wnioskami swymi i Wys. Sejm dzisiejszemi uchwałami złożył dowód wielkiej bezstronności w udzielaniu subwencji dla różnych instytucji krajowych. W tym wypadku jednak komisya budżetowa żadną miarą Wysokiej Izbie nie mogła i nie może doradzać, aby taką subwencję udzielić. Już dawniej Bractwo św. Mikołaja utrzymujące tę bursę, stawało przed Wys. Izbą z prośbami o subwencję, a zawsze komisya budżetowa zważywszy, że bursa ta nie odpowiada swojemu celowi, stawiała wniosek, aby subwencji odmówić. Stosunki w bursie Stanisławowskiej stojącej pod kierunkiem p. Nyczaja, w niczem się nie zmieniły, komisya budżetowa więc nie może na swoje sumienie przyjąć tego, ażeby Wys. Izbie doradzała udzielenia subwencji temu zakładowi.

P. Dobrzański. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Dobrzański ma głos, celem sprostowania faktu.

P. Dobrzański. Chotijem sprostowaty tu to, szczo na totu bursu wże raz Sojm w r. 1880 dał 100 sribrynych, a po druhe, szczo ta bursa ne stoit pid zariadom nyjakoho Nyczaja.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek komisji budżetowej przejścia nad petycją bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie o zasiłek dla bursy przez to bractwo utrzymanej — do porządku dziennego — a następnie wniosek p. Dobrzańskiego, aby dla tej bursy przeznaczyć 150 guld. zasiłku. Podam najpierw pod głosowanie wniosek komisji przejścia nad tą petycją do porządku dziennego. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest więc przyjęty, odpada zatem wniosek p. Dobrzańskiego.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Komisya budżetowa wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad petycjami:

L. 417. Melanii Lubienieckiej, wdowy po majorze, o zapomogę.

L. 432. Antoniny Slaviczek o zapomogę.

L. 559. Ludwiki Dembińskiej o zasiłek na wydanie książki p. t. „Opis wybawienia Francji przez Joannę d'Arc i wyratowania Polski przez ks. Augustyna Kordeckiego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do powyżej odczytanych petycji? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z wnioskiem komisji przejścia do porządku dziennego, nad petycjami do l. 417. 432. i 559. zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad powyższymi petycjami jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Komisya budżetowa wnosi wreszcie przejście do porządku dziennego nad petycją l. 623. Towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego o subwencję.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kułaczkowski: Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kułaczkowski ma głos.

P. Kułaczkowski. Ne znaju powodiw, ktorzy skłonyły pocztenu komisju budżetowu do wnesenia, szcoby nad petyceju obszczestwa imeny Michaiła Kaczkowskoho o udiłenie jemu z fonda krajewoho zapomohy, perejty do poriadku dnewnoho. Prypuskaju odnakoż, szczo pocztenu komisya odmowyla proszeniu obszczestwa tolko z toji pryczyny, szczo pry rosmotrywaniu petycyi ne mała pid rukoju dostatecznych materyaliw, na pidstawi kotorych piśła moho mninyja musilaby była pryjty do perekonania, szczo dija telnośt toho obszczestwa osobenno dla selańskoho żytelstwa duże jest' pożyteczna i szczo dla toho toje obszczestwo na podderżku z fonda krajewoho doistno zasłuhuje.

Obszczestwo imeny Kaczkowskoho, Wysoka Pałato, dijestwuje w kraju wże błyśko lit desiat. Wedla statutiw pryniatyh do wiadomosty krajewym prawytelstwom, obszczestwo to wyznaczyło sobi zadaczu: rozsziriaty meży ruskim nasełeniem w kraju nauki, religijnost, obyczajnost, trudolubje, twerezost i oszczadnost, hraźdańskoje soznanje i wsiaki czestnoty, a to posredstwom wydawania popularnych a deszewych knyżok religijnoho obyczajnoho i zabawnoho soderżanja, osnowania czytalń, dalsze posredstwom odczytiw, muzykalno-

deklamatorskich weczeriw, osnowania obszczestw twerezosty, hromadzkich kas pożyczkowych, szpichleriw, obszczestw rukodilnych, nakonec posredstwom wystawok przedmetiw gospodarczych, promysłowych i chudożestwennych, osnowania kramnyć i kupeczeskich ławok. Cil swoju ispołniaje obszczestwo po syłam i sredshram swoim sowistno, a rezultaty, jaki ono do nyni wże osiahnuło, ne można ľehkoważyty i zapoznawaty iz wzhladu na potreby naszoho kraju.

W czasi nespołna desiatlitnoho suszczestwowania swoho wydało obszczestwo Kaczkowskoho dosy 71 popularnych knyżoczok, i ony rozijšly sia po kraju a osobenno pomeży selanamy w 480.000 egzemplarjach.

Knyżoczki ti pysani prystupnym narodnym jazykom, obhoworujut predmeta religijni i pouczytelni a hołowno zanymajut sia obuczeniem naroda, o praktycznom wedeniu hospodarki, o podneseniu chowu i ułuszczeniu rasy chudoby, o podnesieniu drobnoho promysła, torhowli woobszcze traktujut o riczach ekonomicznoi natury. Maju tut pid rukoju denekotorii knyżoczki izdani tym obszczestwom Kaczkowskoho, proszu jesły uhodno ich perehlanuty. Odczytaju ich napyś (czyta :) „O uprawi chmelu, o uprawi kukurudzy, o uprawi ohorodowoi jaryny, poriadnyj hospodar, wystawki hospodarski, o prawach i obowiazkach w hromadi, o szczodennych potrebach, desiat zapowidej bożych, rozum i sojedynenie sył, kripkaja wola, swiatkowanie nedil i świat i t. d.“ — Z toho wydyte, pocztennyi hospodynowe, szczo obszczestwo Kaczkowskoho doistno maje na ciły, takimy popularnymy soczynieniami masu prostonarodja proświszczaty, tujuż umoralniaty, w szczodennych jej zaniatyjach i potrebach radu podawaty, a koždyj bezstronnyj przyznast', szczo tym sposobom obszczestwo pryczyniaje sia do podwyhnenia ekonomicznoho stanu mensej posiłosty w kraju.

Ne mense wažnoju jest druha zasłuha obszczestwa Kaczkowskoho, szczo potrafyło rozbudyty pomeży selanamy i małomiszczaństwom zmysł do zakładanja czytalń. Nyni staraniom obszczestwa Kaczkowskoho i jeho filij, kotorych jesły ne oszybajuś jest do 18 w kraju, suszczestwujut czytelni po mistoczkach i sełach, i z každyj majže dnem czysło ich w kraju umnożaje sia. A sut to instytucyi wełykoi donosnosty, hrajut ony waźnu rolu w ubłahorodnieniu i proświszczenju temnoi masy. Faktom bo jest szczo narod w miru, jak

horne sia do czytalń storonyt wid szynkiw, poki-daje pijaństwo, twerezije, staje sie oszczadnym i do nauki lubopytnym i zamyłowanym. Dalszoju wełykoju zasłuhaju obszczestwa Kaczkowskoho jest, szczo za jeho inicjatywoju powstały i powstajut czim raz bilsze kramnyci po sełam. — Kramnyci ti majut dla naszoho kraju wełyke ekonomiczne znaczenie. Choroniat bo naszych selan od marnowania czasu i majetku. Wsi swoi potreby szczodenni može nyni selanyn za deszczewyju hrisz zaspokoity w swoim sełu, ne potrebuje za topkoju soły huaty kilka mył, neraz do mistoczka i tam tratyty czas, zdorowje i dawaty wyzyskiwaty sia lychwiarskim ełementam.

Krom toho obszczestwo imeny Kaczkowskoho za pomoczyju swoich filij, jak wyczytuju w sprawozdaniu z zahalnoho sobrania toho obszczestwa, rozdaje swoim członam, ľutszyi nasinia ohorodowyn i zbiża na rozplodok, a ne potrebuju nad tym rozwodytyś, jak wełyku to koryst' prynesty musyt, ne tolko dla tych członiw, no z czasom i ciłomu kraju, i szczo wede to wprost do pidnesenia dobrobytu zahału ludnosty. Stilko pozwołyłjem sobi nawesty w korotkosti dla wykazania zasłuh i poľeznoj dijatelnosti obszczestwa imeny Kaczkowskoho i dumaju, szczo wże z toho schoczete pocztennyi hospodynowe nabraty perekonania, szczo obowiazkom jest Reprezentacyi krajewoj, tomu obszczestwu pomocznu ruku podaty. Jesły Wysoka Reprezentacya krajewa tamtoho hoda uchwałyła dla izdatelstwa ludowych pyśm dwa tysiacy reńskich i nyni tota suma takož uchwałena zistała, to przyznałyte tym samym pocztennyi hospodynowe, szczo izdawanie popularnych soczynenyi wełyku polzu prynesty može, dla proświszczenia i zdwyhnenia dobrobyta w kraju. Jesłyż obszczestwo Kaczkowskoho zanymaje sia takož izdatelstwom popularnych knyżok, a krom toho zakładaniam czytalń, kramnyć po sełam, rozdawaniam nasinia i ustrojowaniam hospodarskich wystawok a pryhadaju, szczo jemu udało sia swoim własnym kosztom i syłamy bez wsiakoho posobia ustroity wże dwi wystawki hospodarsko-promysłowi, imenno odnu w Stanisławowi a hruhu w Kołomyi, kotoraja to poślidna udostoila sia posiszczenia Najjaśnijszoho Monarchy — tak dumaju, moi pocztennyjszyi hospodynowe, szczo zna-czyło by to dilaty w złe poniatom interesi kraju, jesłyby Reprezentacya krajewa tak jak komisya predłahaje nad petycyjeju obszczestwa Kaczkowskoho perejszła do poriadku dnewnoho.

Stan Kasowj obszczestwa Kaczkowskoho nie jest switłyj; czysłył ono nyni do 5.000 człeniw, pomeży kotorymy jest zwyż 3.000 selan. Fondy, jakimy obszczestwo rozporiadzaje, pohodiat z dobrowilnych żertw i z wnosiw, jakii człeny w obszczestwo płatiat, a wnosy tyi wynosiat riezno po odnomu guldenowy wit człena. Wpływy tych człęńskich wnosiw, ne sut odnako toczni, bo trudno trebowaty od selan, aby tak prawylno jak to diłowodstwo obszczestwa wymahałoby, toho guldena zawsehda płatyty, a z druhoj storony obszczestwo świdome swojej wysokoi kulturnoi zadaczy ne ustaje ni na chwylu w swojej spasytelnaj dijatelnosti i dla toho czasom utikaje sia do kredytu.

(P. Polanowski. Proszę o głos.)

Nyni maje obszczestwo do 800 guldeniw dołhu prewažno dla toho, poneże ne jest zapłazczennyj paper i peczatnia za knyżoczki obszczestwa. Szczoby tomu tak połącznomu dla kraju obszczestwu przyty chotja by najmieszozja łęptoju w pomicz, pozwalaju sobi postawyty wnesenie: Wysoka Pałata izwołył uchwałyty:

„Obszczestwu imeny Michaiła Kaczkowskoho udilaje sia z fonda krajewoho odnorazowa podderzka w kwoti 300 reńskich.“

JW. Marszałek. Podam do poparcia wniosek p. Kułaczkowskiego. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Naliczyłem tylko głosów 12, wniosek więc p. Kułaczkowskiego nie jest poparty.

P. Polanowski. Ponieważ wniosek p. Kułaczkowskiego nie został popartym, przeto zrzekam się głosu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Najpierw żądałem wyjaśnienia, jakiemu to towarzystwu imienia Kaczkowskiego ma być subwencya udzieloną. — (Głosy): Poprawka nie jest popartą, ponieważ o ile mię wiadomości dochodzą i w dziennikach wyczytałem, towarzystwo imienia Kaczkowskiego zostało rozwiązane. (Głosy: To filia tylko stanisławowska została rozwiązana.)

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

To raz, po wtóre według mego zdania w ogóle wszystkie towarzystwa, skoro się zawiązują, powinny się starać o to, aby mogły zadość uczynić zobowiązaniom, jakie na siebie przyjęły; tymczasem towarzystwa postępują sobie inaczej; zawiązują się, a jak im nie dostaje

pieniędzy, wówczas przychodzą do Sejmu, aby im dodał resztę, która niedostaje. Każde towarzystwo powinno się obrachować, gdy się zawiązuje, a nie powinno liczyć na to, że jak mu zabraknie środków, to jakąś część fundusz krajowy pokryje.

Nie wchodzę zatem w to, czy towarzystwo to jest dobre czy złe, gdyż przeciw subwencyom dla wszystkich takich towarzystw przemawiam — lecz twierdę, że każde towarzystwo powinno się własnymi utrzymywać siłami.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Uważaju za swi obowiązek jako człen obszczestwa toho, widpowisty posłowy kołomyjskomu po persze, szczo sia zdradył tak samo jak zwyczajno, szczo mowyt o riezach, kotorych ne znaje.

Obszczestwo Kaczkowskoho suszczewstwuje i suszczewstwowaty bude, a z toho, szczo filia toho obszczestwa w Stanisławowi na jakijś czas rozwiązana zistała, szczo niczoho wnosyty ne možna.

Moi hospodynowy! muszu skazaty otwerto, szczo toje obszczestwo imena Kaczkowskoho w kożdym punkti, tocz w tocz, stremyt do toho samoho, czoho wymahaje od Macierzy polskiej neocinenyj lyst Kraszewskoho.

Proszu zwernuty uwahu na jeho prohrama. Tam jest skazano: twerezist, oszczadnist, pracia i religijnost' — to sut idey, ktorii toje obszczestwo propaguje i kotoryi staraje sia wsilakymy sylamy poperaty. Pryznaju, szczo czasom może sia wsłyżnuło w tii knyżoczkie jakieś polityczne wni nie — jakaś polityczna emanacja, ale ne z własnoj inicjatywy, tolko w toi ciły, szczo by widperty napast' jaku na toje obszczestwo bezustanno kidaje sia z storyny waszozj żurnalistyki.

Znaju, szczo obszczestwo toje maje protywnykiw, ale treba prawdu skazaty, dla czoho ono ich maje? Oto maje ono ich dla toho, poneże tam, hde sia ono rozszirzaje, tam propinacya upadaje, a jesły to maje buty kryteryum, to ja ne znaju, szczo maju dalij howoryty. W proczim skazał tu h. hr. Golejewskij, szczo sut obszczestwa, ktorim niczoho ne dajut — otżeż sprawozdatel to mini poświdezity może, szczo internat w Krakowi utrymuje sia tolko tym, szczo mu kraj daje, a człeny obszczestwa imena Kaczkowskoho duże bohato tysiaczniw dały i dajut i majut uże duże kraśni płody.

Ja konstatuju szczo tolko na podstawi tych teoryj jakie rozszerzaje obszczestwo Kaczkowskoho

można przyty do sylnoho sojednania tym bilsze, szczo obszczestwo to maje prohamu zblyżonoju do prohamy „Macierzy“ ale treba szczooby prohrama postawlena Kraszewskim buła wirno dopołnena.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Skoro wniosek p. Dobrzańskiego nie został poparty, więc głosu zabierać nie mam powodu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją o subwencję dla towarzystwa im. Kaczkowskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje z kolei rubryka VIII. utrzymanie pomników historycznych. Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki ma głos. Może Wysoka Izba uwolni sprawozdawcę od czytania sprawozdania i pozwoli, aby tylko wnioski same przeczytał. (Głosy: Prosimy). Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 81. Restauracya pomników w ogóle, sporządzenie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników znachodzących się w kraju naszym 1.500 zł.; poz. 82. badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych, dla zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie 500 zł.; poz. 82 a) ochrona, odnowienie i odnalezienie pomników starożytnego Halicza 2.000 zł.; poz. 82. b) restauracya fary obrządku łacińskiego w Drohobyczu 3.500 zł., razem 7.500. zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują te pozycye, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Wojciech Dzieduszycki (czyta):

W dalszym ciągu rubryki ósmej Wydział krajowy wnosi dla krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie uchwalenie sum preliminarowanych i w latach przeszłych. Zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 23. a) dyrektor we Lwowie 1.200 zł.; b) dyrektor w Krakowie 1.000 zł.; c) adjunkt we Lwowie, płaca 1.100 zł., dodatek aktywalny 100 zł., dodatek pięcioletni z rocz. 80 zł. od 13/10 1883 17 zł. 31 ct., razem 1.217 zł. 31 ct.; d) adjunkt w Krakowie, płaca 900 zł., dodatek aktywalny 100 zł., dodatek pięcioletni z rocz. 80 zł. od 1/9 1883 26 zł. 66 ct., razem 1.027 zł. 66 ct.; e) czterech aplikantów we Lwowie, adyutur po 300 zł. 1.200 zł.; f) dwu aplikantów w Krakowie, adyutur po 300 zł. 600 zł.; g) stróże 600 zł.; h) czynsz za najem lokalu we Lwowie 600 zł.; i) opał i potrzeby kancelaryjne 350 zł., razem 7.794 zł. 97 ct.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy te pozycye przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Cała tedy suma rubr. VIII. wynosi 15.294 zł.

Z kolei następuje rubryka IX. kwaternikowe żandarmeryi.

Sprawozdawca p. D. Towarnicki (czyta):

Komisya budżetowa zbadawszy, preliminarz Wydziału krajowego i uznawszy go za należycie usprawiedliwiony, wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Wstawić w budżet krajowy na rok 1883 w Rubr. IX. na koszta kwaternikowe c. k. żandarmeryi, jako zwyczajne wydatki kwotę 71.946 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Dowolno czasto słuszałoś meni na zasidaniach Reichsrata czuty wyrażenie iz ust posolskich: „Wir schimpfen uns einen Rechtsstaat.“ Tyi słowa, wyskazanyi tam, ja ne pryswoju sobi, — ino stawszy na stanowyszcy russkoho naroda, i rozsmotriwszyś w jeho nacjonalnym żytiu, ja kažu: „Wir sind kein Rechtsstaat!“ to znaczyt na ruskie, szczo ruskij narod ne jest w tom używaniu konstytucyjnych praw, jakiji awstrijskaja konstytucja dla wsich narodiv w jeji wnutrz znachodiaszyczsia — opredilaje. Ani mohu ani choczno obszryno to motywowaty, po toj jedynstwennoj przyczyni szczo ne stoit to na debati w nastojaszczzej mynuti. Pidnis ja to prymiczanie, bo wchodyt ono w skład mysły, ktoru ja woźmu sobi czest' wyskazaty pry oddili IX budżeta.

Pry kinci administracyjnoho hoda, czytajemo

w gazetach welykii kolony, szczo to żandarmy w kraju zdilały, skolko pijmały złodijiw, zaderzały skradzenych konej, pidpalacziw i t. d. Pryznaju, szczo kolony tyi sut' znamenityj, ale ne možu takoz ne przyznaty, szczo daleko bolszeju czastiju do tych kolon ne żandarmy sia pryczyntyły, ino hospodyniam żandarmam, samaja publyka tych złodjiw dała w ruki, a żandarmy to wykazały. Odnakoż moi hospodynowe jeśm zanadto wyrozumiałym czelowikom, abym stawył do żandarmiw pretensju, szczo by wsich złodjiw bez pomocy publyki łowyły, bo to jest materjalno ne wozmožno. Dumaju odnakoż, szczo i ja maju pretensiu do żandariw; szczo kraj takoz maje do nych pretensiu, ktoruju żandarmy zrealizowaty powynny.

W dumi derżawnoj na prymir uchwaleno zakon protiw pijaństwu. Ja jeśm blahodarnyj za toj zakon parlamentowy austrijskomu, odnakoż muszu skazaty, szczo żandarmy w tom odnoszeniu nyczoho ne diłajut. Nyczoho! Proszu Was, moi hospodynowe mnoho słuczajiw wam izwistno, aby żandarmy smotryły za lud'my widdajuczemy sia pijaństwu i odstawlały ich tam, kuda sia należyt? Moi hospodynowe! bywajut czasto słuczaji, szczo pijanycia ide sered mista albo seła koło żandarma; toj jeho uzryt i idet dalsze.

Pryznaju i toto, szczo na prymir po sełach w perszoj łynji naczalnyk hromady maje dywyty sia za tom. Moi hospodynowe! ależ stoimo wsehda na praktycznom grunti. Czaszto buwaje, szczo toj naczalnyk hromadzki, jesty by buł objawył energiu w wykonaniu toho zakona, narazył by sia neraz na utratu ciłoho iminija (hospodarstwa.) Wirojatno mene rozumijete dobre hospodynowe?

Głosy. Rozumiemy.

Druhyj zamit, kotoryj diłaju żandarmerji w naszym kraju, bułoby toto szczo patrol noczna ne smotryt za tym, jak to jest jeji dołżnostieju, szczo by koreczmy i szynki o policyjnoji hodyni buły zamkneny. To moi pocztenni hospodynowe jest ważna sprawa, jakto mał'jem cześć wże skazaty, ne tilko pijaństwa, ale i powodom jeńszych nemoralnostej, kradiży, wyzyskiwania tych ludej, kotoryi tam sut. Ja muszu skonstatowaty, szczo tak jak ja ne jeśm dorownodusznej dla spraw publycznych i ślidzu szczo żandarmy w tych otroślach swojej służby zdilały, do żełajemoho rezultatu ne pryjszołjem. Potrete, szcze zakidaju żandarmam i toje szczo ony duże mało smotriat za wartamy nocznymy. Proszu Was

moi pocztenny kolegi; uważyty szczo ludy, kotori obytajut w mistach, spokojno mohut w noczy spoczywaty, nymy bo opikujet sia straz iz ratusza i požarnaja, inaksze na seli, tam warta noczna maje życie i miuje ciłoho seła w swoich rukach i sowisty, a czasto sia słuczaje, szczo takij straźnyk nicznej jak sia polożył z weczera, tak wstane rano. Ja odnak ne słyszał nikoly, szczoż żandarmerja takich przystawia tam kuda należyt i szczoż właś dla dobra publycznoho dla pocztentja zakona takich neradywych ludej ukarała, a toby buł dla wsich widstraszażuszczyj prymir. Wydyt meni sia, szczo kto z was moi hospodynowe stoit na praktyczeskom grunti to przyznast meni słusznost. No i żandarmerja maje swoju energju a imenno oskolko tojej energii brakło w ispołnieniu swojej dołżnosty, to ona welyku prystrastije zajawyla do literatury! Kohdaby ne buło ludej kotoryi imijut właś w rukach i sut' prawoho charakteru i pocztutia wyższych dołżnostji, to imiłybyśmo pry kaźdom starostwi na duch literaturu! jaku? rusku! a to iz kalendariw, szematyzmiw i knyżoczok obszczestwa imeny Kaczkowskoho i t. d.

Taja straś do literetury ruskoj u żandarmiw do toho dijszła, szczo żandarm wydiaczij pyśmo u wijta na stoli, a piznawszyj szczo to ruskie -- bo ne polskie -- widpeczatowaw i wideśław do starostwa, a buła to -- konsystorska kurenda!...

Taja straś do literatury ruskoj tak daleko ide, szczo żandarm wydiaczy dity, jak towar na polu pasły i jakuś knyżoczku czytały, otobrał im tuju knyżoczku, bo była ruska, misto podywyty sia po polu, czy tyi dity szkody w polu ne narobyły. Wsi tiji fakta sut' wam, hospodynowe, izwistni, iz naszych interpelacij, w kotorych my naweły nazwy osob i miscewostej dotycznych. Pry tij sposibnosty ja dołżem prymityty, szczo bułoby duże poezno, szczoż nasze krajewoje zakonodelstwo postanowyo szczoż i żandarmeriju wtiahnuty w obrub straży polewoj.

Ależ proszu was hospodynowe, izwolte meni jeszcze neskolko sliw skazaty i w oboroni żandarmerji. (Wesołość.) Tyi konfiskaty na własnu ruku dijały sia duże czasto dlatoho, że żandarmy ne umiły po rusku czytaty, otież jaktam „szematyzm“ jest napysano, ony czytały „szymatyzm“. (Wesołość.) Ale my takij prymir imiły i u wyższych uriadnikiw, bo słuczylność szczo pry rewizjach „Szematyzm“ urjadnyk derżawnej widczytał jako „Schymatyzm“ i wpakował tuju kny-

żoczku do micha z paperamy konfiskowanymi — dla prokuratora!

Głosy. A to co takiego?

P. komisarz rządowy. Prawda, to fakt.

P. Gros. Proszę o dowód.

P. ks. Krasicki. To je fakt. Żaliju o tim, żaliju hospodynowe, szczo do toho diszło, że nyny urjadnyk, czy on prawytelstwennyj, czy autonomiczeskij o ruskój besidi i o ruskom pyśmi nyczoho znaty ne chce — urjadnyk, kotoryj jest takōż płatnyj i z ruskoho trudu i z ruskój pracy. Ja to sam doświdczył. Nedawno prosył ja susidnoho świaszczennyka, jiduczoho do Kamenki, szczob izwałył dla mene otobraty „nuzdennuju“ moju kongruu, „nuzdennu“ kažu bo ja jeśm ruskij świaszczennyk.

P. Gros. A zkad.

Z kasy powitowoj. Toj świaszczennyk jako czołowik obrazowanij z ciłoju wizływostiju, prezentuje urjadnykowy toj kwyt, i w ruskim jazyci zajawył cil, w jakoj sia jawył. Ne posmotrywszy nawit na świaszczennyka urjadnyk każe: „Mów Pan do mnie albo po polsku albo po niemiecku, bo ja po rusku nie rozumiem.“

Głosy. Jaki to był urzędnik?

P. ks. Krasicki. Od podatkowoho urjada.

Głosy. Ależ to nie żandarmierja!

P. ks. Krasicki. Otżeż wernu sia do żandarmierji i skažu, że w tych konfiskatach kurend, szematyzmow, kalendarej ne je to najwyższyj ich podwyh. Ich najwyższyj podwyh, ich najbilszoje połe do popysu, do zajawienia energii buło pry poślidnych wyborach.

Ja jako wyborec moh prysmotryty sia dobre i jak mene teper wydyte z jak zymnoju krowiu howorju, ja tak wsio zymno traktuju.

Uwirjaju was szczo hde bud' stało 3—4 selan wyborciw, aby poradyty sia, na koho majut hołosowaty i skoro jewrej pidślucał, że kandydat o kotorim howorjut ne jest' kandydatom polskoho komitetu — zaraz zjawył sia żandarm i rozhaniał tych selan. A jakby sia wyborec upomnuł, o swoi prawa hraźdańskiji, to buł „salon“ w magistrati pryhotowanij, hde ich wsich pakowano otkuda ich ne wypuskano aż po wyborach. Wsiuda tak dijałoś w wostocznoj Hałyczyni. (Wesołość.) Czy to jest użytok z hraźdańskich, czy to jest użytok konstytucyjnych praw? To sia dijało na miśti. Bud'te łaskawyi posmotryty w samej sali wyborczoj. Jakij ja tam wydił sposob postupowania? Mene jako wirnomu synowy toj zemli i toho na-

roda istynno aż tiazko sia zdiłało. Ja tam wydił, że lude swoim stanowyskom i swojeju intelligencju wyższei naroda stojaszczji, misto aby w toj akcyi pidnesty poczuwstwie dostojanstwa czełowiczeskoho, aby mołodszych swoich bratej moralno pidnesty, aby pojasnyty kruh ich myslej, aby ich pry tych wyborach do sumlinnosty nawesty, aby ich wychowaty do akcyi hraźdańskoj, aby ne były jak tii automaty, kotorych na nytkach krutyty možno; misto toho wsioho dijały tii lude protywno. Ne miħłem na toje smotryty i wyjszołjem na misto, aby widotchnuty — ne od złamania fizycznoho, ale od złamania moralnoho. Wychodžu otżeż na misto; jakijś pan w surduti pokazujet na mene i każe: „To ten, który zrobił to w rajchsracie, że pierwej puszczali żołnierzy na urlop w mundurach, a teraz muszą w własnych kabatach iść do domu.“

(Głosy. Do rzeczy.)

Na toje ja proszu żandarma, szczo by mene uwilnył wid toj napasty, a żandarm stoit jak peń. (Wesołość.) Proszu Was hospodynowe tu była narażena moja łycznost bezwynno. Mene sia wydyt, szczo straż pubłyczna imiła dołżnost' do moho proszenia prychyłyty sia i mene jakoś oboronyty wid toj napasty. Pidnisłjem moi hospodynowe toje dlatoho, szczo by żandarmierju nakłonyty, szczo by ona starała sia o wzderżanie pijaństwa i w zahali o porjadok i bezopasność' jak tom wże skazał; pidnisłjem i dlatoho besidu o żandarmierji, bo ne zadołho budut wybory, a jabym chotił, szczo by własty tyii, do kotorych to należył, rozporjadyły, aby każdyj wyborec imił swobodu jakuju jemu zakon zaporuczaje i szczo by każdyj czołowik, kotoryj tam bude, pewnyj buł swojej czesty.

P. komisarz rządowy Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Przy rubryce IX. „Kwaterunkowe żandarmierji“ poprzedni mowca krytykował w sposób bardzo ostry zachowanie się żandarmierji w wykonywaniu obowiązków strzeżenia bezpieczeństwa publicznego. Nadmieniam przedewszystkiem, że żandarmierja nie pilnuje dostatecznie ustawy wydanej przeciw pijaństwu, że często się zdarza, że żandarm spotka pijaka i puszcza go wolno, nie zatrzymawszy go i niearesztowawszy. Tu pozwolę sobie przytoczyć

§. 1. ustawy, na którą mowca się powoływał w tekście oryginalnym (czyta):

„Wer sich in Gast- oder Schankräumlichkeiten, auf der Strasse oder an sonstigen öffentlichen Orten im Zustande offenkundiger Aerger-niss erregender Trunkenheit befindet . . . wird bestraft“.

Jeżeli tedy żandarm spotka pijaka, który nie znachodzi się w stanie einer offenbaren Aerger-niss erregenden Trunkenheit“ to nie ma prawa aresztować go. Tak się zapewne rzecz miała w wypadkach, których szanowny mowca był świadkiem. Że żandarmi co do tej ustawy swoim obowiązkom zadość czynią o tem mowca może się przekonać z wykazów jakie w starostwach się prowadzą. Jestem pewny, że każdy z panów starostów, u których szanowny mowca zechce się o tem dowiedzieć, pokaże mu kwartalne wykazy sądowe, tych ludzi, którzy za przekroczenie wspomnianej ustawy byli aresztowani i sądom oddani. W wykazach tych znajdzie się dostateczna liczba na dowód wręcz przeciwnego faktu, to jest, że żandarmi i co do tej ustawy obowiązki swe pełnią.

Drugim powodem skargi były konfiskaty kilku ruskich pism. Wiadomo Wysokiej Izbie, że w niezbyt dawnej przeszłości wydane były kilkakrotnie sądowe zakazy ruskich broszur, dzienników i pism ulotnych. Pisma te rozchodziły się po kraju w nader licznych egzemplarzach, a trafiały niestety także i tam, gdzie trafiać nie były powinny t. j. do chat wieśniaczych. Innych organów dla zapobieżenia rozszerzania takich pism, Rząd niema jak tylko żandarmów i oni spełniają swój obowiązek jeżeli za takimi pismami śledzą. Że przy tej sposobności i inne pisma dostały się w ręce żandarmów, jest rzeczą naturalną, lecz tych nie konfiskowano lecz oddawano właścicielom. Przyznaje, że może się fakt zdarzył, że i jakiś szematyzm zaplątał się, między inne, ale też został z pewnością oddany właścicielowi, więc nie był skonfiskowany.

Co do zachowania się żandarmów przy wyborach, żałuję, że zarzuty te są tak ogólnikowe i że zostały dopiero po niewczasie podniesione. Wprawdzie i zaraz po ostatnich wyborach zarzuty podobne były podnoszone, to przyznaje, ale każdy z nich był ściśle dochodzony. Tyczy to się jednak tylko dwu wypadków, odnoszących się mianowicie do wyborów w Jaworowie i podobno w Stanisławowie lub Tłumaczu. Zarzuty przeciw żandarme-

ry były dochodzone przez komisye mieszane, złożone z przełożonych wojskowych żandarmeryi i władz politycznych, lecz wina żandarmeryi zarzucona, dowiedziona w nich nie została.

Jeżeli szanowny mowca czuł się dotkniętym zachowaniem żandarmeryi podczas wyborów w Kamionce, to żałuję, że nie udał się do przełożonej władzy, a byłby z pewnością znalazł opiekę i satysfakcyę, jaka mu się prawnie należała. (Brawo.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Podlewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość) Dyskusya jest zamkniętą. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Szanowny p. ks. Krasicki obrał sobie rubrykę żandarmeryi, aby wypowiedzieć różne rzeczy, które wcale do tej rubryki nie należą. Przyznam się, że jeżeli szanowny p. ks. Krasicki dotąd nie rozpatrzył się w zasługach żandarmeryi, to zdaniem mojem tylko dla tego, że na tę rzecz jednostronnie patrzy. Ja jako szef departamentu, w którym sprawa żandarmeryi ma swój własny dział, mogę zaręczyć, że cały kraj uznaje zasługi żandarmeryi i nie ma miesiąca, w którym by nie nadchodziły z różnych stron do Wydziału krajowego prośby o nowe posterunki. (Głos: Prawda) Zaręczam, że wielu nadużyciom, jakie się dziać mogły, zapobieżono tylko z inicjatywy żandarmeryi, a jeżeli szanowny poseł mówił, że to stało się tylko przypadkiem, to muszę nadmienić, że to jest zupełnie mylne. Owszem żandarmerya bardzo skutecznie oddała usługi. (Brawo).

Na to, co szanowny mowca tutaj żandarmeryi zarzuca w sprawach przestępstw, jak mianowicie w razach przekroczenia przeciw ustawie o pijaństwie, co do rewizyi domowej, to już odpowiedział p. komisarz rządowy i wykazał jak nieuzasadnione są zarzuty. Powiem tylko, że gdybym miał cytować wszystkie mowy miane przez księży w czasie wyborów, o których to ks. Krasicki mówił, tobym na dalekie i szerokie wszedł pole; jednak nie tu miejsce przy rubryce budżetu o żandarmeryi, ale jeżeli szanowny poseł ks. Krasicki, zechce pozwolić, abym mu prywatnie to powiedział, co księża mówili przy wyborach, to mogę mu służyć, ale tutaj rozwódzić się nad tem nie będę. Jeszcze raz powtarzam, że zasługi żandarmeryi uznają w całym kraju, a jeżeli jest jaka

instytucya, która dużo kosztuje chwalona przez cały kraj to pewnie żandarmerya. Sądzę, że pod tym względem nie potrzebuję się wdawać w dłuższe wywody. (Brawo)

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Towarnicki. Ponieważ szanowny p. ks. Krasicki nic nie zarzucił przeciw postawionej cyfrze wydatków na kwaterunek żandarmeryi, więc nie mam nic do odpowiedzenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisji, ażeby wstawić w budżet krajowy na rok 1883. w Rubr. IX. na koszta kwaterunkowe c. k. żandarmeryi, jako zwyczajne wydatki kwotę 71.946 zł. w. a, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryka ta jest przyjęta. Przystępujemy do rubryki X. Drogi krajowe. Ma głos sprawozdawca p. Jan Stadnicki.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (Czyta)

W rubryce X. pod A) Koszta zarządu w poz. 101. „płace urzędników i służb“, komisya budżetowa, wnosi zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 84.070 złr.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w poz. 101. „Płace urzędników i służb“ kwotę 84.070 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 101. przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do poz. 102. „Ryczałty“ wnosi komisya budżetowa zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 10 940 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 102. „Ryczałty“ kwotę 10.940 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 102 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (Czyta):

Do poz. 103. „Remuneracye i zapomogi“ wnosi komisya budżetowa zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 7.300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 103. „Remuneracye i zapo-

mogi“ kwotę 7.300 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 103. przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do poz. 104. wnosi komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 4.600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 104. kwotę 4.600 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 104. przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do poz. 105 wnosi komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 4.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują do poz. 105 kwotę 4.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 105 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. B. Budowa i rekonstrukcja dróg.

Pod poz. 106. wnosi komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 190.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w rubryce B. budowa i rekonstrukcja dróg w poz. 106 kwotę 190.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 106 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

L. C. Utrzymanie dróg.

Do poz. 107 wnosi komisya budżetowa kwotę 456 869 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w rubryce C. utrzymanie dróg w poz. 107 kwotę 456.869 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 107 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. D. Zasiłki.

W poz. 108 lit. a) wnosi komisya budżetowa kwotę 130.000 zł. a w poz. 108. lit b) wnosi kwotę 10.000 zł. czyli razem 140.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 108 lit. a) kwotę 130.000 zł. a w poz. lit. b) kwotę 10.000 zł, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 108 a) i b) przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. E. Wydatki.

Komisya wnosi pod poz. 109 a) kwotę 3.000 zł. a pod poz. 109 b) c) kwotę 3.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pod poz. E. wydatki na myta w poz. 109 a) kwotę 3.000 zł. a pod poz. 109 b) c) kwotę 3.500 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 109 a) b) c) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. F. Zaopatrzenia.

Komisya wnosi zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego pod poz. 110 a) b) c) d) kwotę 850 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tej rubryce poz. 110 a) b) c) d) kwotę 850 zł, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 110 a) b) c) d) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi wstawienie w rubryce X. w dziale wydatków na rok 1883 kwoty preliminowanej przez Wydział krajowy w wysokości 905.129 zł.

JW. Marszałek. To jest tylko zestawienie wydatków w rubryce X. nad tem więc głosować nie potrzebujemy.

Przystępujemy do budżetu krajowego na rok 1883.

Lit. C. „Krajowy szpital powszechny we Lwowie.“

„Fundusz chorych i położnic.“

W zastępstwie chorego sprawozdawcy p. Hausnera p. Zuker ma głos.

Zapewne Wysoka Izba uwolni pana sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na podstawie rozdziału IV. ustawy z dnia 3. Grudnia 1863. (Dz. u. p. l. 105), spowodował gminy większych miast kraju, do utworzenia zakładów przytułku dla takich nieuleczalnych chorych, którzy nie mogą być do szpitali przyjęci a ewentualnie przeprowadził z nimi rokowania, co do udziału funduszu krajowego w kosztach założenia za pomocą zaliczek zwrotnych. O wyniku zda sprawę Wydział krajowy na następnej sesyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

Poszczególnienie wydatków.

Rubryka I. poz. 1—15. Płace i emolumenta etatowe. Wydział krajowy preliminuje w kwocie 32.131 zł. o 580 zł. więcej jak na rok 1882, z tytułu pięciolecia przypadającego dla dyrektora, kilku prymaryuszów, prosekatora i jednego pisarza.

Pisarze etatowi: Eustachy Jeziernski i Błażej Marczak proszą w petycyi L. S. 199 pet. 133. o podwyższenie pensyi przez udzielenie dodatku na pomieszkanie. Petenci słusznie wskazują na wyjątkowo skąpy wymiar płacy pisarzów etatowych w szpitalu, która jest o 100 zł. niższą od płacy najniższych urzędników manipulacyjnych w Wydziale krajowym (700 zł.). Komisya budżetowa dotąd ściśle się trzymała zasady nie podwyższenia etatu w r. 1875. uchwalonego. Jednak w tym wypadku widzi się spowodowaną do odstąpienia od tej zasady, gdy pisarz w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, pełniący te same obowiązki, jak pisarze szpitala lwowskiego, ma prócz płasy 600 zł., wolne mieszkanie i wikt obliczony rocznie na 360 zł. i dalsze zachowanie tak nierównego wymiaru retribucyi przy równym zakresie pracy, zdaje się komisji niesłusznem.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dwom pisarzom etatowym w szpitalu powszechnym lwowskim, wyznacza się w pozycyi 13. rubr. I. wydatków, roczny dodatek na mieszkanie w kwocie 100 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem, z uwzględnieniem uchwalonego podwyższenia płacy 2. pisarzów etatowych, wstawić: w rubryce I. w funduszu chorych 29.685 zł. w funduszu położnic

w funduszu chorych 9.310 zł.
 „ „ położnic 290 „
 Razem 9.600 zł.

o 400 zł. więcej, niż preliminowano.

Poz. 5. „Zwroty kosztów leczenia od obco-krajowców i innych publicznych funduszków“. Wydział krajowy preliminuje 5.591 zł.

Wynikłość zaś przeciętna trzech ostatnich lat 1879. do 1881. wykazuje tylko 4.963 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem wstawić:

w funduszu chorych 4.803 zł.
 „ „ położnic 197 „
 Razem 5.000 zł.

o 590 zł. mniej, niż preliminowano.

Poz. 6. „Od funduszu krajowego galicyjskiego“ preliminuje Wydział krajowy 100.000 zł.

Wynikłość zaś r. 1879. wynosi 83.740 zł.

„ „ „ 1880. „ 108.017 „
 „ „ „ 1881. „ 113.157 „

Razem w trzech latach 304.914 zł.

czyli przeciętna 101.638 zł.

Komisya budżetowa ze względu na wyższy wynik ostatnich dwóch lat wnosi wstawić: 105 000 zł. o 5.000 zł. więcej, niż preliminowano.

Rubrykę III. całą komisya budżetowa preliminuje zatem w kwocie 119.600 zł. o 4.810 zł. więcej, niż Wydział krajowy.

Rubrykę IV. „Rozmaite“ komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 204 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z rubrykami od I. do IV. zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryki od I. do IV. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Sumaryczne zestawienie dochodów szpitala powszechnego we Lwowie.

	Oddział chorych	Oddział położnic	Razem
Rubryka I.	8.900 zł.	— zł.	8.900 zł.
„ II.	23.185 „	133 „	23.318 „
„ III.	119.113 „	487 „	119.600 „
„ IV.	200 „	4 „	204 „
Suma dochodów	151.398 zł.	624 zł.	152.022 zł.

W oddziale chorych wnoszą zatem wydatki 163.811 zł.

W oddziale chorych wnoszą zatem dochody 151.398 „
 zatem niedobór . . . 12.413 zł.

W oddziale położnic wnoszą wydatki . 15.634 zł.

W oddziale położnic wnoszą dochody . 624 „
 zatem niedobór . . . 15.010 zł.

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1883. i pokryć wykazany niedobór w funduszu chorych w kwocie 12.413 zł., a w fundusz położnic w kwocie 15.010 zł., razem w kwocie 27.423 zł. z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Rubryka I., pozycya 1—11. Płace i emolumenta etatowe. Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym wstawić kwotę 17.554 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubr. I. w kwocie 17.554 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Rubryka II. poz. 12—21. Koszta utrzymania osób nie etatowych. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym tę rubrykę w kwocie 28.189 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubrykę II. w kwocie 20.189 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubr. II jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

W rubryce III. Substytucye nic się nie preliminuje. Rubrykę IV. poz. 23—28. Pensye i emerytury w kwocie 350 zł. Rubrykę V. poz. 29—30. Zaopatrzenia i dary z łaski w kwocie 14 zł. Rubrykę VI. poz. 31. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych w kwocie 40 zł. Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, któ-

rzy przyjmują rubrykę IV., V., VI., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są prryjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

W rubryce VII. poz. 32—33. Remuneracye, wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym kwotę 590 zł.

W rubryce VIII. Koszta gospodarcze pozycya 34 a). Zwykła strawa i datki; komisya budżetowa wnosi wstawić 37.600 zł., o 400 zł. mniej, niż preliminował Wydział krajowy.

Pozycyę 34 b). Pieczywo; komisya budżetowa wnosi 6.200 zł., o 300 zł. mniej, niż preliminował Wydział krajowy.

Pozycyę 34 c) Wino. Komisya budżetowa wnosi wstawić z uwzględnieniem wzrostu dni leczenia 700 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycyę 35. Służba kuchenna i magazynowa komisya budżetowa preliminuje w kwocie 2.500 zł., o 1.000 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycyę 36 a) Drzewo na kuchnię, komisya budżetowa preliminuje w kwocie 2.700 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycya 36 b) Naczynia kuchenne, preliminuje komisya budżetowa w kwocie 700 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycyę 36 c) 5 Sióstr miłosierdzia w kuchni i magazynie, komisya budżetowa preliminuje w kwocie 1.375 zł., o 50 zł. niżej od Wydziału krajowego.

Pozycyę 37. Sprzęty wraz z Siostrą miłosierdzia zatrudnioną w magazynie sprzętów, preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 4.285 zł.

Pozycyę 38. Bielizna i pościel wraz z Siostrą miłosierdzia zatrudnioną w magazynie bielizny, komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym: na naprawę 1.000 zł. (zwyyczajny wydatek), na zakupno 9.000 zł. (nadzwyczajny wydatek), razem 10.000 zł.

Pozycya 39 a) Pralnia, komisya budżetowa wnosi wstawić kwotę 4.400 zł., o 400 zł. mniej, niż preliminował Wydział krajowy.

Poz. 39 b) Dwie Siostry miłosierdzia zatrudnione w pralni. Komisya budżetowa preliminuje w kwocie 550 zł., o 20 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 40. Słoma do sienników. Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 650 zł.

Poz. 41. Drzewo na opał i węgiel kamienny. Komisya budżetowa wnosi wstawić kwotę 6.000 zł., o 1.000 zł. mniej, niż preliminował Wydział kraj.

Poz. 42. Oświetlenie. 1.400 zł. wnosi wstawić komisya budżetowa, o 600 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 43. Utrzymanie ogrodów w kwocie 700 zł.

Poz. 44. Uprawa pól w kwocie 1.400 zł. i

Poz. 45. Utrzymanie 2 par koni 1.300 zł., komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym.

Przy tej sposobności komisya budżetowa konstatuje z zadowoleniem, że utrzymanie koni, które pomimo wszelkich uwag Sejmu, rokrocznie kosztowało 400 do 600 zł. więcej od preliminowanej kwoty, nareszcie w roku 1881 pokryte zostało przeznaczoną kwotą.

W całej przeto rubryce VIII. Koszta gospodarcze, komisya budżetowa preliminuje 82.755 zł. o 3.170 zł. mniej, niż Wydział krajowy i o 4.920 zł. mniej, niż na rok 1882.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubrykę VII. i rubrykę VIII., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Rubryka IX. Pozycya 46—50. Koszta sanitarne. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 2.960 zł.

Rubryka X. Koszta kancelaryjne. Komisya budżetowa wnosi wstawić 600 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Rubryka XI. Koszta kapliczne. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 200 zł.

Rubryka XII. Poz. 53. Konserwacye i reparacye budynków, preliminuje Wydział krajowy w kwocie 7.000 zł., komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 7.000 zł.

Poz. 54. Koszta utrzymania urządzeń mechanicznych, preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 1.600 zł.

Poz. 55. Asekuracya. Komisya budżetowa wnosi wstawić 500 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 56. Koszta pokostowania podłóg. Komisya budżetowa wnosi tedy wstawić 450 zł., o 50 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 57. Kominiarze i poz. 58. Drogi dojazdowe, komisya budżetowa prelininuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 600 i 800 zł.

Rubryka XIII. Odsetki od kapitałów w kwocie 1.408 zł.,

Rubryka XIV. Podatki i daniny w kwocie 250 zł.,

Rubryka XV. Rozmaite w kwocie 1.650 zł., komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubr. IX. do XV., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Następuje dział dochodów.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Dochody.

W rubryce I. Dodatki, komisya budżetowa prelininuje zgodnie z Wydziałem kraj. 630 zł.

Rubryka II. Zwroty od płacących za siebie i od obcych funduszów, komisya budżetowa wnosi wstawić 34.000 zł., o 1.000 zł. więcej, niż Wydział krajowy.

Rubrykę III. Dochody z pól, ogrodów i propinacyi, komisya budżetowa prelininuje zgodnie z Wydziałem krajowym kwotę 3.400 zł.

Rubrykę IV. Rozmaite dochody, komisya budżetowa wnosi wstawić 1.000 zł., o 400 zł. więcej, niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubr. I., II., III., IV. dochodów, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Wydatki wynoszą zatem 147.510 zł.

Dochody " " 39.030 "

zatem niedobór 108.480 "

czyli o 4.810 zł. mniejszy, niż prelininowany przez Wydział krajowy (113.290 zł.).

Komisya budżetowa wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1883 i pokryć wykazany niedobór w kwocie 108.480 zł. z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Następuje lit. E.: Fundusz podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Lit. E. Fundusz podrzutków we Lwowie.

W rubryce I. Potrzeby kancelaryjne 10 zł. jak na rok 1882. W rubryce II. Remuneracye i zapomogi 450 zł. jak na r. 1882. W rubryce III. Koszta utrzymania dzieci 1.800 zł., o 2.700 zł. mniej, niż na r. 1882. W rubryce IV. Koszta leczenia dzieci 10 zł. jak na r. 1882. W rubr. V. Rozmaite 120 zł. jak na r. 1882. Dochodów własnych fundusz ten nie posiada, przeto komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy całą sumę wydatków 2.390 zł. pokryć z funduszu krajowego. (Rubr. XI.)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę I, II, III, IV i V, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Nad petycją L. s. 254, L. pet. 186, Karola Sochockiego, byłego dyetaryusza w Zakładzie podrzutków we Lwowie za czasów zarządu Magistratu (1857—1871), komisya budżetowa wnosi przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

JW. Marszałek. Dzisiaj chciałbym, abyśmy skończyli przynajmniej szpitale. Następuje budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca p. Rapoport ma głos.

Sprawozdawca p. Rapoport (zaczyna czytać): Szpital krajowy św. Łazarza w Krakowie. Preliminarz lit. F. (Wielki gwar.)

JW. Marszałek. Ponieważ już jest 10¹/₂, przeto zamknę posiedzenie, tylko ogłoszę porządek dzienny następnego posiedzenia. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie uzupełnienia statutu Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Wybór uzupełniający 3ch członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4ch zastępców.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883. Sprawozdawca jeneralny p. Chrzanowski. Sprawozdawcy szczegółowi posłowie: Chrzanowski,

Skałkowski, Zucker, Dzieduszycki Wojciech, Towarnicki, Stadnicki Jan, Hausner, Goldmann, Romanowicz, Rapoport.

4. Sprawozdanie o petycyach, które obciążają budżet.

5. Sprawozdanie komisji sejmowej o wniesionem jako przedłożenie rządowe projekcie ugody w sprawie uregulowania stosunku państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi. Sprawozdawca p. Grocholski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myta: 1. Obszarowi dworskiemu w Piekarach i gminie Cikowice, tudzież 2. Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi. Sprawozdawca p. hr. Badeni.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji: a) o petycji zwierzchności gminnej miasteczka Ulanowa w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu, b) o petycji Zwierzchności gminnej w Popowicach w przedmiocie dostarczenia materiału drewnianego na potrzeby dróg gminnych, c) o petycji reprezentacji powiatowej w Złoczowie w przedmiocie zbudowania poczekalni na przystanku w Zarwanicy. Sprawozdawca p. Badeni.

8. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Starowiejskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Sprawozdawca p. Fedorowicz.

9. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do reformy ustawy z d. 2. Maja 1873 o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych. Sprawozdawca p. Czerkawski.

10. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o reformie ustawy z d. 2. Maja 1873 o stosunkach prawnych

stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Sprawozdawca p. Małcki.

11. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o reformie ustawy z d. 25. Czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych. Sprawozdawca p. Tarnowski Stanisław.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie ś. p. Anny de Sztternsztyn Helclowej. Sprawozdawca p. Zborowski.

13. Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Zarazem proszę, aby ci posłowie, którzy mają jeszcze do referowania jakieś petycje, mające związek z budżetem, raczyli przystąpić do ich załatwienia przed zamknięciem budżetu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Ośmielam się zwrócić uwagę p. Marszałka, że w zapowiedzianym porządku dziennym pominięte zostało sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszków indemnizacyjnych na rok 1883.

JW. Marszałek. To nastąpi po uchwaleniu budżetu funduszu krajowego.

P. hr. Krukowiecki. O której godzinie zacznie się jutrzejsze posiedzenie?

JW. Marszałek. Wolałbym, ażeby posiedzenie zaczęło się o godzinie 10tej, ale ponieważ niektórzy pp. posłowie mają rano jeszcze posiedzenia komisji, zatem posiedzenie jutrzejsze rozpocznie się o godzinie 11tej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 40 wieczorem.